Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. — kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. **Telefonu nr. 524.**

Nr. 33 | **Poznań, sobota dnia 9-go lutego 1907.** | **Rok II.**

Poznań, dnia 8. lutego 1907.

Wybory do rady miejskiej

w Poznaniu (8. 1. 07.).

Obecnie, gdy już rozporządzamy definitywnem zestawieniem głosów oddanych przy wyborach do rady miejskiej, możemy sobie wyrobić właściwy pogląd na przebieg i wynik wyborów do rady.

Jest niestety prawdą niezbitą, że z liczby 14-tu radnych Polaków, jakich mieliśmy jeszcze w roku 1902., uroniliśmy w roku 1904. już trzech a następnie po skończonem nowem dwuleciu spadła liczba radnych z 11-tu na 7-miu!! Nieznający rozkładu okręgów i podziału na klasy majątkowe, mógłby doprawdy zupełnie zwątpić o naszej przyszłości. Kto atoli wie, że pp. Bajon (z Jerzyc), Gertych (z Łazarza), dr. Smoliński (z Wildy) i mec. Trąmpczyński (kompromis w I. kl. z roku 1900) stracili swe mandaty jedynie dla tego, iż w odnośnych okręgach I. i II. klasy od lat kilku już nie mieliśmy większości, ten rzekomej „klęsce“ naszej dziwić się nie będzie. W III. klasie nie zdobyliśmy niestety żadnego nowego okręgu, ale też nie straciliśmy żadnego; przeciwnie wybory wykazały, że w okręgach dawnych polskich liczba głosów polskich znacznie bardzo stosunkowo wzrosła i że dużo w Warcie wody upłynie nim nam Niemcy okręgi te wydrzeć potrafią! Na Rynku (4 radnych) pobiliśmy Niemców i żydów 120 głosami, na Chwaliszewie (3 radnych) przeszło 200 głosami większości.

Jakość tych siedmiu reprezentantów powinna zastąpić nam ich mnogość a pozbycie się z łona frakcji polskiej żywiołów miernych lub „świecących“ nieobecnością należy raczej uważać za wielce dodatni czynnik, bo teraz frakcja polska, chociaż mniejsza, będzie się składała, mamy nadzieję, z osobników rozumiejących znaczenie solidarności a przytem pilnych i sumiennych pracowników w poszczególnych komisjach. Zasiadać teraz będą w radzie pp. Trąmpczyński, Drwęski (adwokaci), Frankiewicz, Leitgeber (budowniczowie), Ignatowicz i Ofierski (kupcy) i Lewandowski, o którym coprawda zdania są nieco podzielone.

Najwięcej nas interesuje przebieg wyborów w okręgu II (Rycerska) i na Jeżycach. Na Jeżycach toczono obecnie walkę nie mniej zaciętą jak przed dwoma laty, lecz z góry można było domyślać się wyniku niekorzystnego, skoro na 950 Polaków przeszło 1100 przypadło Niemców. Z 504 głosów z roku 1902. a 675 z roku 1904. urośliśmy dzięki agitacji przedwyborczej na przeszło 700, lecz nie wystarczyły te wysiłki na na wzrost niemieckich głosów, który przy szalonym nacisku na urzędników i zależny lud nasz roboczy wykazał przeszło 800 głosów niemieckich, Jedynie konsekwentna przygotowawcza praca Komitetu wyborczego może spowodować kiedyś zdobycie okręgu jeżyckiego; trzeba lud uświadamiać i pouczać, iż tylko ten może być w listę wyborczą wpisanym, kto płaci komunalny podatek od 4 mk., a więc jak w roku 1902-gim 170 procent od 4 mk. to jest 6,80 mk. rocznie!

Okręg III (ul. Naumanna) łazarski i wildecki są na razie nie do zdobycia i nigdy nie będą polskie, jeżeli Komitet wyborczy nie wynajdzie ludzi i środków do mrówczej, wytrwałej pracy, jaką jest: zwiększanie liczby wyborców Polaków przez wyrobienie większej świadomości i chęci płacenia nieco większego podatku.

(Uwaga: Przeszło 6000 Polaków płaci tylko 4,08 rocznie zamiast 6,80!!)

Przystępując do oceny wyniku głosowania w okręgu II. (ul. Rycerska) zaznaczyć musimy z góry, iż wynik zgotował całemu miastu niemiłe rozczarowanie; łudziliśmy się wszyscy, że okręg ten od lat niepamiętnych niemiecki, zostanie nareszcie zdobytym i że powetują nam trzej „nowi“ radni ubytek czterech na wstępie wzmiankowanych. Łudziliśmy się dlatego, że okręg ten był w ręku najlepszych agitatorów wyborczych (ś. p. Kaniastego i K. Rzepeckiego), którzy starali się wszelkiemi siłami o wydarcie go Niemcom. Jak agitowano, widzimy stąd, iż Polacy oddali przeszło 90 procent zapisanych, a „głosować mogących“ głosów. To też okręg ten przepadł nam jedynie znowu przez urzędników Polaków, którzy w większej połowie głosowali na kandydatów niemieckich. Polacy urzędnicy oddali 58 głosów na wroga, który ogółem uzyskał 876 gł. Bez pomocy Polaków urzędników mieliby Niemcy tylko głosów 818. Gdyby głosy polskie urzędnicze mogły były paść na naszych kandydatów (dr. Drygasa, dr. Mieczkowskiego, adw. Seydę) wtenczas mieliby oni 829 + 58, t. zn. 887 głosów, czyli byliby przeszli większością 69 głosów!

Znając nieszczęsne położenie naszych rodaków, urzędników prostych, nie winimy ich o ten smutny wynik, zawsze atoli konieczną rzeczą jest wykazać, że właśnie rodacy pozbawili nas trzech radnych. Niechajby przynajmniej teraz naprawili złe i przeprowadzili się w ciągu roku do innych okręgów, aby za 2 lata znowu nie stali się przyczyną nowej — trzeciej — klęski!

Najważniejszym atoli powodem klęski w okręgu przy ulicy Rycerskiej, gdzie na 1070 Polaków (w tem 111 urzędników!!) przypadało 1010 Niemców, jest opieszałość i wyraźnie zła wola. — Zaraz tego dowiedziemy. Od liczby 1070 Polaków należy odciągnąć 97 urzędników (58 głosowało na Niemców, 39 się wstrzymało, a dalej jeszcze około 40 umarłych, ciężko chorych i takich, co się wyprowadzili z Poznania; pozostanie 933

Oddaliśmy głosów 829, gdzież więc pozostała ta setka panów obywateli?!

Sześćdziesięciu mężów zaufnia robiło, co można; od kilku tygodni sumienną pracą wyszukali miejsce pobytu każdego wyborcy; każdego obywatela odwiedzali po 2. 3 i 4 razy mając baczne oko. W dniu wyborów niestety prośbami i błaganiem nie mogli obojętnych przyciągnąć do urny! Zdarzały się wypadki, że obywatele chowali się umyślnie przed mężem zaufania lub wprost oświadczali, że nie pójdą głosować; nieraz rozpacz brała naszych dzielnych agitatorów.

Kilku wyborców wyjechało w dniu wyborów, jakoby ich los okręgu nic nie obchodził, nie zapytawszy się nawet, czy są widoki zwycięstwa.

Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że na wybory w szkole przy ul Rycerskiej dnia 8. stycznia 1907. r. nie stawili się:

Andrzejewski Franciszek, mistrz szewski, Balczyński Jan, emeryt. nauczyciel, Basiński Stefan, maszynista, Bestyński Teofil, Bogacki Stefan, budowniczy, Rzóska Wojciech, agent zabezpieczenia' Buczkowski Stanisław, garncarz, Ciesielski Franciszek, garncarz, Cybichowski Wojciech, handlarz, Czerwiński Jan, podróżujący, Gaworzewski Stefan, fabrykant instrumentów, Gertig Leon, książkowy, Grendziński Stanisław, kowal, Grudziński Antoni, mularz, Chełmicki Piotr, stolarz, Jakś Mieczysław, tokarz, Jakubowicz Teodor, emeryt, Janicki Wojciech, stolarz, Jankowski Leon, kupiec, Jarantowski Stanisław, ślusarz, Wojciech Jaworski, ślusarz, Kaźmierczak Walenty, szewc, Klimecki Tadeusz, ślusarz, Komorowski Franciszek, ślusarz, Korek Wojciech, woźnica, Kostrzewski Nepomucen, agent kolonizator (wyjechał rano), Kozłowski Adam, kazitalista, Krajewski Edmund, restaurator, Krause Wiktor, podróżujący, Kusztelski Antoni, introligator, Kwaśniewski Bartłomiej, pantoflarz, Liepelt Kaźmierz, kupiec, Maćkiewicz Teofil, dozórca chorych, Melerowicz Marceli, malarz, Michalski Józef, stolarz, Michalski Michał, krawiec, Migdałek Stanisław, ślusarz, Mroczkowski Ludwik, właściciel drogerji (wyjechał a wiedział, że wybory!!), Müller Apelinary, restaurator (nie przyszedł, mimo próśb członka komitetu!!), Oderski Wiktor, podróżujący, Orwat Nepomucen, drukarz, Pilnicki Marceli ślusarz, Piotrowski Jan, robotnik, Przybylski Józef, szklarz, Rakowski Wojciech, kelner, Raszewski Sylwester, ślusarz, Rogulski Antoni, malarz Schmelcer Kleofas, handlarz piwa, Skórkowski Bernard, tow. drukarski Smolibowski, Marjan, malarz, Staszewski Jan, restaurator, Staszewski Wiktor, restaurator, Strauss Józef, technik, Stryczyński Józef, podróżujący, Sypniewski Franciszek, inżynier, Szarafiński Dyonizy, kelner, Szmytkowski Stefan, podróżujący, profesor dr. Tabulski, emeryt (mówił, że „przysięgał raz już królowi“ — czy także co do spraw komunalnych?), Taczanowski Feliks, kapitalista, Tadrowski Roman, kupiec, Tonczyński Juljan, brukarz, Unruh Alfons kupiec, Wesołowski Adam, architekt, Witkowski Wawrzyn, stolarz, Wojczyński Stanisław, woźnica, Wojciechowski Antoni, robotnik, Zdrojewski Bernard, lakiernik.

Oto siedmdziesiąt obywateli, którzy spowodowali właściwie klęskę Okręgu II-go, a trzeba wiedzieć, że przepadliśmy tylko 47. głosami, i że agitacja wyborcza kosztowała w tym okręgu przeszło 400 marek.

Oto zarys wyborów ostatnich do rady miejskiej. Coraz gorzej z nami. Jeżeli Komitet wyborczy nie będzie patrzał w przyszłość, która dając nam za sześć lat „nowy“ podział na 10 okręgów w III. klasie bardzo złowrogo nam wróży, jeżeli nie powiększymy corocznie w każdym okręgu liczby głosów polskich przynajmniej o setkę, jeżeli tak dalej przeszło 6000 rodaków płacić nie będzie podatku większego, niż tylko 4,08 marki (to jest 170 procent od najniższej stopy 2,40, zamiast od 4 mk, co dałoby 6.50) natenczas cała nasza praca agitatorów i ludzi dobrej woli pójdzie na marne i utracimy znowu Rynek, a może i Chwaliszewo, to jest resztę radnych.

Przy podziale okręgów magistrat dobra naszego na oku mieć nie będzie, co do tego nie ma chyba dwóch zdań.

Nie wahajmy się spojrzeć prawdzie w oczy, gdyż ona jedynie może nas zbawić!

Mandaty karne za strejk szkolny.

Z Prus Zachodoich.

Strejk szkolny na Kaszubach mianowicie w powiatach kościerskim, kartuskim i puckim stał się prawie ogólnym. Jak wszędzie tak i na Kaszubach naznaczono dla strejkujących dzieci cztery razy tygodniowo areszt, na który jednak dzieci prawie bez wyjątku uczęszczały. Wskutek tego władza szkolna nie mogła nakładać na rodziców kar za niedopełnienie aresztu.

Za to władza szkolna chwyciła się innego źródła, ażeby stłumić strejk szkolny. Otóż nakłada kary dotkliwe na rodziców za to samo, że dzieciom zakazali uczyć się religji po niemiecku.

Bliższe okoliczności tych mandatów karnych są następujące:

Szkoły na Kaszubach są znacznie od siebie odległe, a drogi do nich nie tylko długie, lecz wskutek górzystej okolicy, a tem więcej wskutek srogiej zimy i zasp niemałych, ogromnie uciążliwe. To też spodziewano się, że odwołanie się do władzy szkolnej, ażeby ze względu na uciążliwość drogi areszt dzieci zniosła, zostanie uwieńczone pomyślnym skutkiem. Dla tego rodzice polscy wysłali petycję do regencji, ażeby skasowała areszt. Na to regencja tym, którzy pierwsi petycją podpisali, odpowiedziała, że mają dzieciom swym nakazać uczyć się religji po niemiecku, a areszt zaraz ustanie. Tego żądania rodzice nie spełnili.

Lecz po kilku dniach, ci sami, którzy petycję pierwsi podpisali, otrzymują z regencji z oddziału dla szkolnictwa uwiadomienie, że ich opór przeciw niemieckiej nauce religji jest wykroczeniem przeciw rozporządzeniom prawnym, i wskutek tego, jeżeli się w trzech dniach nie cofną i dzieciom nie nakażą uczyć się religji po niemiecku, nałożoną zostanie na nich kara pieniężna w kwocie 30 marek, a nadto kara wyższa zagrożoną zostanie.

Formularz tego rozporządzenia jest litografowany, co nakazuje przypuszczać, że w licznych rozesłany został egzemplarzach. Otóż jego brzmienie dosłowne:

Verfügung.

Ihre Sohn — Tochter . . . . . Schüler . . . der Volksschule zu . . . . . Kreis . . . . . weigerte sich, den Anordnungen der Schulbehörde bezüglich des schulplanmässigen Religionsunterricht Folge zu leisten.

Wie festgestellt ist, haben Sie Ihrem Kinde diese Weigerung anbefohlen. Sie haben damit die öffentliche Schulordnung in unzulässiger Weise gestört

Wir fordern Sie auf Grund der §§ 11 und 18 der Regierungsinstruktion vom 23. October 1817 (:Ges. Samml. S. 248:) sowie des § 48 der Verordnung vom 26. Dezember 1808 (:Ges. S. 1817 S. 282:) hierdurch auf diese Störung der öffentlichen Schulordnung zu beseitigen und binnen drei Tagen dafür zu sorgen, dass Ihr genanntes Kind den Anordnungen der Schulbehörde wieder Folge leistet. Geschieht letzteres nicht binnen 3 Tagen vom Tage der Zustellung dieser Verfügung an, so wird eine hiermit angedrohte Exekutionsstrafe von 30 Mark gegen Sie festgesetzt und eine erhöhte Strafe angedroht werden. Gegen diese Verfügung steht ihnen die Beschwerde an den Herrn Minister der geistlichen, Unterrichts- und Medicinal-Angelegenheiten offen. Die Vollstreckung der festgesetzten Strafen wird dadurch nicht aufgehalten.

Danzig, den 31. Januar 1907.

Königliche Regierung

Abteilung für Kirchen- und Schulwesen.

(podp. Moelus.

An

den. . . . . .

Herrn. . . . . .

in. . . . .

Kopalnie węgla kamiennego.

II.

Tworzenie się węgla. — Pokłady.

Drugi rodzaj eksplozji, podobny w przyczynach i równie straszny w skutkach, to kurzawka. Nazwa wyjaśnia w pewnej mierze przyczynę eksplozji: kurz, miałki pył węglany, łączy się w podobny sposób jak węgiel w stanie lotnym, z tlenem znajdującym się w powietrzu. Przy odpowiedniej ilości tlenu wytwarza się kwas węglowy, oczywiście tylko w razie zetknięcia się z ogniem; następuje eksplozja, spowodowana przez takiż sam proces spalania czyli utleniania jak wyżej i przy takiem samem podniesieniu prężności gazów, które również przybierają z błyskawiczną szybkością objętość 11,3 razy większą od poprzedniej.

Właściwości eksplozywne pyłu węglowego udało się zużytkować technicznie, mianowicie przy budowie tunelu Simplon. Pył węglowy ugniata się z watą i wyrabia naboje wybuchowe. Celem doprowadzenia odpowiedniej ilości tlenu przepaja się naboje płynnem powietrzem. Eksplozję zapoczątkowuje w tym wypadku, jak zresztą u większości nowożytnych materjałów wybuchowych, t. zw. rtęć piorunująca (Knall-Quecksilber).

W ostatnich czasach katastrofy kopalniane, jakkolwiek zawsze jeszcze częste i straszne w skutkach, nie powtarzają się jednak tak bardzo często jak dawniej, kiedy jeszcze nie znano sposobu oświetlenia, zmniejszającego niebezpieczeństwo. Zadanie to spełnia lampka wynaleziona przez Davy'ego, a używana dzisiaj we wszystkich kopalniach.

Davy zużytkował do konstrukcji swej lampki górniczej znany fakt: płonący gaz oziębia się przy dotknięciu siatki z miedzianego drutu do tego stopnia, że płomień nie przebija się na drugą stronę siatki. Trzymajmy w pewnej wysokości nad otwartym palnikiem Bunsena siatkę drucianą i zapalmy gaz ponad siatką, a zobaczymy, że płomień zatrzyma się nad nią, gaz znajdujący się po drugiej stronie siatki, nie zapali się. Otóż na tem zjawisku opiera się konstrukcja lampki Davy'ego Jest to za tem zwykła lampka olejna, której płomień zamknięty jest w cylindrze drucianym, przykrytym u góry. Lampkę zapala się i gasi automatycznie, by nie podnosić siatkowego cylindra. Przez ową siatkę może się więc gaz dostać do płomienia lampki i zapalić, ogień jednak pozostanie w cylindrze, chyba że górnik, zajęty pracą mało zważa na lampkę, nie dostrzeże dość wcześnie płonących w lampce gazów, by mógł oddalić się od miejsca niebezpieczeństwa. Wtedy gazy wewnątrz cylindra palą się bezustannie, wreszcie rozgrzewają drut siatki, aż się i drut rozpali i wtedy katastrofa nieuchronna. Jak powiedziałem, nim się to stanie, może się górnik wyratować, o ile dość wcześnie spostrzeże niebezpieczeństwo.

Wracając do opisu powstawania węgla kamiennego, muszę uprzedzić pytanie, jakie z konieczności nasuwa się czytelnikowi: jakim sposobem owe ogromne masy drzewa dostały się do wnętrza ziemi, dlaczego nie zgniły na powierzchni ziemi?

Kwestję tę wyjaśnia geologja tektoniczna, nauka o budowie ziemi, niezupełnie naturalnie, boć cała geologja opiera się po części na hipotezach, które wprawdzie mają poza sobą cały legion prawdopodobieństw, ale dotąd mimo to pozostały tylko hipotezami, bo jeszcze nie udało się obliczyć ściśle zjawisk geologicznych, ani ich słuszności dowieść za pomocą doświadczenia.

Otóż geologja tektoniczna stwierdza marszczenie i ściąganie się skorupy ziemskiej w czasach epoki węgla kamiennego i w poprzednich epokach: Dewonu i Syluru. Marszczenie to powodowało stopniowe stygnięcie skoropy ziemskiej, która dlatego samego musiała się kurczyć. Następstwem tego kurczenia było pękanie ziemi, skutkiem czego warstwy skorupy ziemskiej układały się we fałdy, Na tem zjawisku opiera się między innemi także powstawanie niektórych gór, n. p. Jury i Alp. Obliczono, że rozłożone fałdy Jury dałyby pas szerokości 5000—5300 metrów, fałdy Alp zaś pas szerokości mniej więcej 120 tysięcy metrów. W taki sam sposób powstawały góry Ardeny, nadreńskie wzgórza Łupkowe, Taunus, Wogezy, Schwarzwald, i prawie wszystkie wzgórza środkowych Niemiec.

W okresie późniejszym epoki węgla kamiennego nastąpiło drugie podobne fałdzenie się skorupy ziemskiej, które wytworzyło wzgórza środkowej i północno zachodniej Francji, oraz Anglji południowej.

Wyobraźmy sobie teraz krajobraz z epoki węgla kamiennego: ziemia, przepojona wilgocią, wydaje ze swego łona olbrzymie lepidodendreny i sygilarje, drzewa, przypominające nasze rośliny wodne i paprocie, mało urozmaicone co do formy, ale nagromadzone w olbrzymiej ilości, dochodzące do potwornych wprost rozmiarów, gęsto zarośnięte, wybujałe jak zaczarowene dżungle, na gruncie błotnistym, lasy paproci, przewyższające kilkakrotnie swoim ogromem i gęstwią dziewicze lasy odwiecznych puszcz. Błotnisty grunt i wielka ilość wody niszczą powiędłe drzewa i rośliny, paprocie zapadają w szlam i gniją, a ponad niemi rosną wciąż nowe, ogromne a gęste. Faunę ówczesną reprezentują niektóre gatunki mięczaków, i pierwsze czworonogi, płazy.

I cały ten krajobraz, bujny i wspaniły, przykrywa fałda pękniętej skorupy ziemskiej, grzebie ją pod sobą — i potem poczyna się przeciągły, bo miljony lat trwający, proces rozkładu.

Jak długo to trwało? Nie wiemy. Być może, że z biegiem czasu, o ile uda się zjawiska geologiczne powiązać z obliczalnemi zjawiskami astronomicznemi — może wtedy uda się osięgnąć dokładniejsze obliczenia tamtych. Chwilowo możemy tylko określić czas trwania zjawisk geologicznych względnie, tj. możemy oznaczyć ich następstwo czasowe. Jeżeli jednak zważymy, że ostatnia epoka geologiczna, aluwialna, według

Niechaj prawnicy nasi albo i Straż zechcą w interesie obżałowanych pouczyć, jak wobec tego rozporządzenia się zachować i przeciw niemu bronić się należy. Bis dat, qui cito dat!

Od redakcji: Stanie się, jak już we wczorajszym donieśliśmy numerze.

Echa wyborów.

Cała opinja polityczna nie tylko w Niemczech, ale wogóle w Europie, zajmuje się naturalnie wynikiem ostatnich wyborów do parlamentu. Rząd zdaje się być wprost upojony zwycięstwem i oficjalne telegramy z gratulacjami i podziękowaniami kursują bez przerwy na wszystkie strony. Król saski wysłał także do cesarza telegram z powinszowaniem z powodu wyborów, na co cesarz Wilhelm w odpowiedzi swej wyraził radość, że lud saski dał tak niezbity dowód patrjotycznego usposobienia.

Gazety niemieckie oceniają wynik wyborów bardzo różnolicie, zależnie od stanowiska politycznego, jakie zajmują.

Znamienne są dwa socjalistyczne głosy pochodzące od dwóch wybitnych przywódców rewizjonizmu Bernsteina i Calvera, którzy w Social. Monatshefte bardzo objektywnie i gruntownie wykazują przyczyny klęski socjalistów. Bernstein przypisuje winę partji samej, bo w zbytniem poczuciu własnej siły zaniedbała pracę około swego rozwoju; klęskę przy wyborach uważa on za przestrogę dla partji, aby weszła w głąb siebie i rozpoczęła pracę od podstaw. Calver twierdzi, że przedewszystkiem przyczyniło się do klęski socjalistów zteroryzowanie „inteligencji" socjalistycznej na ostatnich zjazdach, co socjalizm pozbawiło dużo sympatji, i ortodoksyjny absolutyzm kierowników partji, którzy każdą samodzielną myśl przemocą tłumili.

Z prasy zagranicznej najwięcej gazety francuskie intesuje się wyborami w Niemczech. Wielkie zaniepokojenie wywołała we Francji mowa cesarza do ludu w noc po wyborach, w której cesarz mówił o „stratowaniu wrogów". Wyrażenie to odnoszą gazety francuskie do wrogów zewnętrznych i ostro krytykują agresywny ton mowy, wyrażając przytem obawy, że zfanatyzowani Niemcy będą usiłowali sprowokować wojnę.

Z prasy angielskiej konstatuje Daily Graphic ze zadowoleniem klęskę socjalizmu, który nazywa chorobą społeczną, natomiast radykalne Daily News przeczy, jakoby socjaliści zupełnie zostali rozgromieni i przewiduje, że po krótkich rządach reakcji przyszły parlament będzie jeszcze „czerwieńszy".

Ciekawy jest głos socjalistycznego pisma włoskiego Mesagero, które z pewnem zadowoleniem regestruje fakt klęski socjalistów niemieckich, zaznaczając, że przewaga specyficznie niemieckiego socjalizmu była szkodliwą dla socjalizmu za granicą; socjalnej demokracji niemieckiej nie pozostanie nic innego jak odrodzić się w duchu rewizjonistycznym.

Protesty przeciw prawomocności wyborów nadpłyną tym razem zapewne szczególnie licznie. W Kolonji protestują socjaliści przeciw wyborowi centrowca Trimborna, ponieważ agitował za nim burmistrz miasta tego Becker. Nawet organa partji nar. liberalnej, do której Becker należy, ganią postępowanie p. burmistrza.

Listy londyńskie.

Londyn, 3. lutego.

(Kongres partji pracy.)

W ostatnim czasie odbył się w Belfast doroczny kongres angielskiej Labour party, tłumacząc dosłownie partji pracy. Stronnictwo to jest jedną z najmłodszych organizacji w Anglji. Wbrew ogólnie przyjętym tu zasadom tworzenia stronnictw politycznych na podstawie wysuwania wspólnego programu, obejmującego całokształt spraw i interesów narodowych nie z punktu widzenia interesów klasowych, lecz ze stanowiska potrzeb kraju i narodu, Labour partja powstała jako organizacja klasowa, mająca na celu przedewszystkiem obronę interesów warstw pracujących. Podczas ostatnich wyborów do parlamentu na kandydatów partji pracy padła dość znaczna ilość głosów, a siły jej w parlamencie są reprezentowane przez 30 posłów z głośnym Keir Hardie na czele. Zobrazowanie przebiegu dyskusji i uchwał kongresu daje najlepszy może materjał do wyciągnięcia pewnych wniosków co do charakteru i kierunku partji.

Po wstępnych przemówieniach, w których z zadowoleniem stwierdzono silny wpływ jaki posłowie z grupy pracy wywierali na uchwały parlamentu podczas ubiegłej sesji, rozpoczęto kongres jednomyślną uchwałą wysłania depeszy do socjalnej demokracji niemieckiej oraz do organizacji socjalistycznych i grupy pracy w Rosji z życzeniami powodzenia przy nadchodzących wyborach. Złożywszy w ten sposób hołd nie wypowiadanej zresztą zbyt wyraźnie idei międzynarodowej solidarności proletarjatu, przystąpiono do właściwego porządku dziennego.

Pomijając znaczną ilość kwestji administracyjnych nie posiadających szerszego znaczenia główne rezolucje kongresu dzielą się na trzy grupy. W pierwszej zawarte są wskazania praktycznej polityki partji, druga dotyczy stosunku partji pracy do socjalizmu, w trzeciej wreszcie kongres określił swój stosunek do kwestji równouprawnienia politycznego kobiet.

W zakresie wskazań polityki praktycznej uwaga kongresu była poświęcona kwestji robotników bez pracy i państwowym emeryturom dla starców. W pierwszej sprawie przeszedł jednomyślnie wniosek Mr. Quelch'a jednego z najwybitniejszych przywódców ruchu socjalistycznego w Anglji. Wniosek ten stwierdza, że przyczyną stałego braku pracy dla znacznych ilości robotników jest własność prywatna kapitału i ziemi. Uchwalony przez parlament w 1905 roku akt, na mocy którego niektórym z władz lokalnych przyznano prawo podejmowania robót publicznych dla dostarczenia pracy robotnikom bez zajęcia jest niedostateczny.

Kongres oświadcza się zatem za zmianą tego aktu w kierunku: 1) nadania prawa wszystkim władzom lokalnym nabywania ziemi w nieograniczonej ilości i prowadzenia przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych, stosownie do uznania tych władz lokalnych; 2) nałożenia na władze lokalne obowiązków utrzymywania regestrów robotników bez pracy, zorganizowania ich i dostarczania im pracy przedewszystkiem przez ograniczenie pracy wszystkich zatrudnionych przez władze lokalne do maximum 48 godzin tygodniowo.

Druga rezolucja zawierała żądanie uchwalenia przez parlament prawa o udzielaniu emerytur z funduszów państwowych wszystkim, którzy przekroczyli 60. rok życia i w związku z tem wprowadzenie państwowego systemu ubezpieczeń na wypadek choroby i nieudolności do pracy. Kwestja emerytur państwowych — old age pension stanowi już od dwudziestu pięciu lat przedmiot badania licznych komisji parlamentarnych i zawziętej polemiki w publicystyce. Dotychczas przeciwnicy tej ustawy byli w większości, obecnie jednak rząd zamierza wnieść odpowiedni projekt prawa, który bezwątpienia stanie się przyczyną bardzo silnej walki.

Powyższe rezolucje noszą na sobie silny i widoczny wpływ myśli socjalistycznej, która istotnie stanowi też dominujący czynnik w partji pracy. Zarówno większość członków, jak i najwybitniejsi przywódcy tego stronnictwa wyznają zasady socjalistyczne, ale pomimo to nie chcą nadać stronnictwu wyraźnego charakteru socjalistycznego. Socjalizm, jako idea, jako program radykalnej reformy stosunków społeczno ekonomicznych nie cieszy się w Anglji zbytnią popularnością i liczy wielu przeciwników w szeregach tych nawet, którzy gotowi są popierać socjalistyczne z ducha projekty reform prawodawczych, ale wystąpiliby stanowczo przeciwko przyjęciu maksymalnego programu socjalistycznego. Ludzie tego typu stanowią poważną siłę w szeregach Labour party i dlatego też przywódcy stronnictwa zwracają pilną uwagę, by zbyt silnem akcentowaniem zasad socjalizmu nie zrazić tej kategorji nowych stronników. Ujawniło się to wybitnie w czasie obrad kongresu.

Ze strony bardziej gorących wyznawców programu socjalistycznego postawiono kilka wniosków, zmierzających do nadania bardziej wyraźnej barwy stronnictwu przez zaakcentowanie jego socjalistycznego charakteru. Jeden z tych wniosków zawierał propozycję, żeby kongres oświadczył się, że dążeniem partji pracy jest upaństwowienie środków produkcji, jak również w innym znowu wypowiedziano żądanie, żeby kongres uchwalił opracowanie wyraźnego programu politycznego. Wnioski te spotkały się jednak z silną opozycją przywódców partji, a główny jej leader Keir Hardie ostro wystąpił przeciwko swym zbyt namiętnym współwyznawcom politycznym. Partja pracy według słów Hardiego będzie musiała w niedługiej przyszłości określić swe stanowisko względem socjalizmu, ale w dzisiejszej chwili zawcześnie jeszcze na to. Nadanie partii wyraźnego piętna socjalistycznego pociągnęłoby za sobą ustąpienie z jej szeregów tych wszystkich, którzy nie chcą mieć z socjalizmem nic wspólnego. Pozostaliby się w organizacji sami socjaliści i zmniejszyłaby się jej siła liczebna, jej wpływ w parlamencie. Opinja Hardiego zyskała zupełne uznanie kongresu i proponowane wnioski odrzucono olbrzymią większością głosów.

Gorące rozprawy i poważną różnicę opinji przyniosły rozprawy nad kwestją równouprawnienia politycznego kobiet. Jak wiadomo Keir Hardi jest jednym z najczynniejszych zwolenników nadania kobietom tych samych praw politycznych, jakie przysługują płci męskiej i podczas ubiegłej sesji wniósł w parlamencie projekt prawa dla odpowiedniej zmiany, obowięzującej obecnie ordynacji wyborczej. Pragnąc mieć za sobą głos swego stronnictwa, wystąpił on na kongresie z wnioskiem, żeby kongres oświadczył się za równouprawnieniem politycznem na gruncie obecnie istniejącej ordynacji.

Wniosek Hardiego spotkał się jednak z silną opozycją. Przeciwnicy wychodzili ze stanowiska, że partja pracy nie może zeznawać obecnej ordynacji, będącej wyrazem burżuacyjnego światopoglądu, bo opartej na cenzusie majątkowym, że dalej nadanie kobietom praw politycznych dzisiaj wzmocniłoby szeregi konserwatywne i przeciwstawili „dalej idącą" rezolucję w myśl której kongres miał się wypowiedzieć za zmianą ordynacji wyborczej w duchu nadania praw wyborczych wszystkim pełnoletnim bez różnicy płci.

Próżno leader stronnictwa dowodził, że obecna ordynacja wyborcza jest oparta nie na cenzusie majątkowym, — że posiadanie własnego mieszkania nadaje już prawo głosu, że zmiana ordynacji wyborczej wogóle jest kwestją bardzo dalekiej przyszłości i że połączenie kwestji równouprawnienia politycznego kobiet ze zmianą ordynacji jest właściwie wypowiedzeniem się przeciwko równouprawnieniu. Wywody te jednak nie przekonały kongresu.

Wniosek Hardiego został odrzucony, a wniosek jego przeciwników przyjęty ogromną większością głosów. Podobny wynik dyskusji dotknął mocno Hardiego, który też oświadczył, że podobne wypowiedzenie się partji przeciwko równouprawnieniu kobiet zmusi go do porzucenia szeregów stronnictwa.

Stanowisko kongresu partji pracy stanowi jednak dowód, że pomimo gorącej agitacji feministek urzeczywistnienie ich dążeń jest rzeczą bardzo odległej przyszłości, a podczas dyskusji odzywały się ostre głosy potępienia dla taktyki, jaką feministki przyjęły w ostatnich czasach.

Jota.

Ruch wyborczy.

W obronie powiatu świeckiego.

Od posła p. Juljana Sas-Jaworskiego odebrał pelpliński Pielgrzym następujące pismo:

Niektóre z pism poznańskich krytykują pracę wyborczą w powiecie świeckim w sposób niesprawiedliwy — twierdząc nakoniec, że skutkiem słabej agitacji nasz kandydat zwyciężył nader słabą większością 4 czy 40 głosów. Krytyka taka krzywdzi powiat i nie zgadza się z faktami.

Agitacja i praca w Swieckiem była beznaganna — obok dawnych słusznie wymienionych szermierzy wypróbowanych — czcigodnego i sędziwego p. Parczewskiego i Domaradzkiego także młodsze i świeże siły — mianowicie następujący po mnie przewodniczący komitetu p. Wojnowski z Kończyc pokazały się w najlepszym świetle — zaś odezwę wyborczą powiatu świeckiego liczne gazety — nawet nie Prus samych — jako wzorową i świetną ogłaszały na pierwszej swej stronnicy (autorem pewien patrjota kapłan).

Większość głosów polskich wynosi nie 4 lub 40, lecz przeszło 400. — Zważywszy w dodatku, że — dopiero w ostatnim okólniku powiatowym lantrat świecki polecił przewodniczącym biura, by wymagali od wyborców legitymacji, którą człekowi prostemu na wsi prawie niepodobna w tak krótkim czasie dnia wyborczego dostarczyć — po drugie — że znaczna ilość głosów przepadła naszym borowiakom dla uzyskania opału z lasu rządowego tak zw. Heide-Schein (kwit gajowy), za który przecież płacą pracą w boru a dla którego skreślono całkiem bezprawnie pomimo protestu nawet chałupników jako ludzi biorących wsparcie rzekomo publiczne — po prawdzie wynik wyborów, patrząc sprawiedliwie na trudne warunki, uważać należy za dowód rzetelnej i dzielnej pracy.

Zaznaczam, że roku 1897. gdy wybory odbywały się także w porze dla nas korzystnej a nie było jeszcze ani takiego nacisku — ani nadużyć — było głosów naszych 7972 — tym razem zaś 8416 — przeciwnik miał 6956 — tym razem 7953 skutkiem szalonego nacisku a zapewne także skutkiem kolonizacji.

A zatem nie na naganę, lecz na pochwałę zasłużył sobie powiat świecki — jego dzielni pracownicy i wyborcy. Mnie zaś miło przy tej sposobności obronić cześć i dobrą sławę powiatu i oświadczyć mu uznanie za dzielną pracę — a dodam — wolno mi — gdyż osobiście niedomagając na czasie, nie mogłem niestety wziąć udziału w pracy. Nie wątpię, że pisma odnośne zechcą naprawić krzywdę.

J. Sas-Jaworski, poseł.

—

Gwałty przy wyborach w Strzelecko-Kozielskiem.

Obecnie wiadome są już definitywnie liczby głosów, które w Kozielsko-Strzeleckiem padły przy wyborach ściślejszych na kandydata polskiego i centrowego.

Podczas gdy przy wyborach głównych otrzymali:

Siemianowski	8 497
ks. Glowatzki	7 405
Hauenschild (rządowiec)	4 935
Baude (socjalista)	451
rozstrzelone	5
razem	21 294

otrzymali przy wyborach ściślejszych:

Siemianowski	8 900
ks. Glowatzki	11 500
razem	20 400

Przeto stosunek głosów oddanych nie jest wcale tak niekorzystny dla nas, jak opiewały pierwotne wiadomości.

Przy tej okazji zaznaczamy też, że doniesienie naszego informatora, jakoby sposób agitacji przyjezdnych z Wielkopolski agitatorów kandydaturze p. Siemianowskiego raczej był zaszkodził, aniżeli pomógł, musiało być mylnem, ponieważ właśnie w powiecie kozielskim, gdzie wspomniani agitatorzy działali, liczba głosów oddanych na kandydata polskiego wzrosła. Stwierdzamy to tem chętniej, że praca wielkopolan była podobno niezmordowana, mimo największego niebezpieczeństwa, na jakie agitatorzy byli narażeni.

Orgje, jakie centrowcy uprawiali w okręgu tym opisuje Głos Śląski:

Straszne rzeczy działy się w Koźlu i Strzelcach oraz w wielu wsiach podczas wyborów. W obu miastach centrowcy zorganizowali bandę przekupionego motłochu, która biegała jak szalona po rynku, ulicach, mężów zaufania z partji polskiej zaczepiała, czynnie znieważała, obrzucała kawałami lodu, kamieniami. Była to istna zgraja krzyżaków i ten motłoch uliczny zapewnił centrowcom zwycięstwo, albowiem nasi mężowie zaufania zostali ograniczeni w agitacji wyborczej, rozdzielaniu kartek i t. p.

A policja co na to? Toż policja ma obowiązek brać w obronę zaczepianych i napastowanych ludzi. Policjanci tymczasowo pochowali się po kątach i dziurach i pozwolili szaleć rozpasanej tłuszczy centrowej. Pan poseł Korfanty, który był w Koźlu, wysłał dwa listy do burmistrza w których zażądał, ażeby policja wzięła w obronę zaczepianych i prześladowanych przez motłoch centrowy polskich mężów zaufania. Zwrócił mu dalej uwagę, że jeżeli policja rozpętanej tłuszczy centrowej nie uspokoi natenczas ludzi naszych uzbroi w rewolwery, żeby się bronić mogli

Oprócz tego centrowcy całą gromadę szkolarzy wysłali, którzy z ulic bombardowali do polskiego biura wyborczego śniegiem, kamieniami, bryłami lodu i t. p.

Istna rewolucja!

To się nazywa wolnością wyborów!

Po rozmaitych wsiach odpychano naszych mężów zaufania, poszturchiwano ich, bo sztab centrowy wydał hasło, że za każdą cenę należy Glowatzkiego przeprowadzić.

A co księża centrowi dokazywali tak w kościołach, jak i na zebraniach centrowych! Ruchowi polskiemu zarzucali, że uprawia agitację za skradzione pieniądze, a już na kandydacie polskim suchej nitki nie pozostawili.

Większego łajdactwa nie może być przy wyborach, jak to, na co sobie pozwalała agitacja centrowa.

Walka kulturna.

— **Ks. proboszcz Jadomski** z Kotłowa przesłał Pos. Tageblattowi następujące sprostowanie:

Nieprawdziwemi są twierdzenia Pos. Tageblattu w nr. 550. z 24. listopada:

1. że dzieciom nie chcę udzielać rozgrzeszenia za to, że w szkole pozdrawiały i modliły się po polsku;

2. że nawet każde ewangelickie dziecko otrzymało odemnie polski elementarz;

3. że usiłowane morderstwo z rabunkiem Zamiejskiego wystawiłem jako następstwo niemieckiej nauki religji;

4. że wzywałem matki, aby poszły do nauczyciela i prosiły go, a wtenczas dzieci staną się dobrymi Polakami.

—

— **Ks. Nawrocki,** proboszcz z Marzenina i jego siostrzenica Leokadia Grześkiewicz, stawali w czwartek przed gnieźnieńską izbą karną jako oskarzeni o rzekomą obrazę nauczyciela Mischnika podczas nabożeństwa. Nauczyciel twierdził, że p. Grześkiewicz nie chciała go wpuścić do ławki przy wielkim ołtarzu, a gdy dostał się do niej przemocą, wyszła z ławki. Ks. Nawrocki miał również wezwać nauczyciela do opuszczenia ławki, ponieważ takowa nie była jego własnością, a następnie wygłosił rzekome kazanie o faryzeuszu i celniku, skierowane pod kwiatkiem przeciwko nauczycielowi.

Prokurator wniósł dla ks. prob. Nawrockiego o 600 a dla jego siostrzenicy o 100 mk. kary. Sąd przyszedł jednak do przekonania, że oskarzeni nie dopuścili się obrazy nauczyciela i obu uwolnił.

—

Znamienne sprostowanie.

Król. regencja w Bydgoszczy nadsyła nam następujące sprostowanie:

Bromberg, den 4ten Februar 1907.
Wilhelmstrasse 21.

Königliche Regierung
Abteilung für Kirchen- und
Schulwesen.
J.-Nr. 127. J. T. II.

Unter Bezugnahme auf § 11 des Press

---

obliczeń przy wodospadzie Niagary, który utworzył się u schyłku epoki dyluwialnej, trwa mniej więcej ośmnaście do trzydziestu sześciu tysięcy lat, jeżeli dalej zważymy, że w tym okresie flora i fauna nie uległy poważniejszym zmianom, to jakiż długi musiał być okres poprzedni, okres t. zw. średniowiecza ziemi, kiedy w tym okresie flora i fauna zupełnym uległy zmianom? Bądź jak bądź czas zwęglenia jest wprawdzie nieobliczalny, jednak tyle można przypuścić, że się nie popełni przesady, mówiąc o miljonach lat. Oczywiście im dłuższy proces, tem węgiel staje się twardszy, bardziej skupiony, tem więcej zawiera czystej substancji węgla.

Mamy więc istniejący z czasów pierwszej połowy obecnej epoki torf, z epoki dyluwialnej nieco twardszy torf irlandzki, z epoki średniowiecza ziemi (Tertiaer) węgiel brunatny, z epoki węgla węgiel kamienny, z wcześniejszej epoki węgla, epoki Dewonu i Syluru pensylwański antracyt, wreszcie z epoki archaicznej grafitoid, grafit, i łupek grafitowy.

Objętość maty roślinnej, ulegającej zwęgleniu, zmniejsza się naturalnie w miarę zwęglenia, a także pod wpływem ciśnienia przytłaczających skał. I tak węgiel kamienny ma objętość ośm razy mniejszą, antracyt zaś objętości dwanaście razy mniejszą od objętości masy roślinnej. Ogromne nagromadzenie węgla w pewnych miejscowościach tłumaczy się tem, że prócz lasów paprociowych, przywalonych falami skał, znalazło się tam drzewo, skądinąd przez owo falowanie nagromadzone. W ten sposób tłumaczą się też poziomo leżące włókna zwęglonego drzewa, jakkolwiek w wielu kopalniach znajdziemy zwęglone pnie drzew, sterczące pionowo. Prócz węgla naturalnie znajdziemy w każdej kopalni rozmaite skały, konglomeraty, piaskowiec węgielny, łupek, rogowiec, zależnie od wysokości pokładu.

O geograficznym rozkładzie pokładów węglowych mówić nie będę — kto ciekaw, znajdzie odnośne cyfry w każdym lepszym podręczniku geologicznym. Ograniczę się tutaj na podaniu cyfr, których nie ma w podręcznikach, cyfr dających pojęcie o produkcji węgla w poszczególnych krajach.

Produkuje rocznie:

Ameryka 240 miljonów ton, Anglja 220 miljonów ton, Niemcy 150 miljonów ton, Francja 33 i pół miljona, Austrja 33 miljony ton. Bogactwa węgla w Rosji są w ogromie swoim prawie nieobliczalne, prawie jedna trzecia kraju rosyjskiego leży na węglowem wapnie, jakkolwiek produktywny węgiel w europejskiej Rosji nie jest tak liczny, za to tem więcej znajdziemy go w Syberji. Chiny najwięcej ze wszystkich ziem obfitują w węgiel. Sama prowincja Schantung wydaje rocznie tysiąc dwieście miljardów ton węgla.

K. U.

gesetzes ersuchen wir um Aufnahme folgender Berichtigung in deutscher Sprache:

Die Nachricht in Nr. 16 des Kurjer Poznański vom 19. Januar 1907, dass in Mrotschen der Streik bis heute noch nicht nachgelassen habe, und dass nur die Kinder der Beamten und einiger polnischer Kaufleute antworten, ist unwahr. Wahr ist vielmehr, dass in Mrotschen von 245 polnischen Kindern zunächst 178 ungehorsam waren. Von diesen 178 sind alle bis auf 40 zum Gehorsam zurückgekehrt.

podp. Dr. Scheche.

An
die Redaktion des Kurjer Poznański
in
Posen.

Powyższe sprostowanie brzmi po polsku:

Wiadomość w nr. 16. Kurjera Poznańskiego z dnia 19. stycznia 1907. r., że w Mroczy strejk do dziś się nie zmniejszył i że tylko dzieci urzędników i kilku kupców polskich odpowiadają, jest nieprawdziwą. Prawdą jest natomiast, że w Mroczy z 245 dzieci polskich na razie 178 było nieposłusznych. Z tych 178 wszystkie, z wyjątkiem 40 powróciły do posłuszeństwa.

Tak daleko sprostowanie regencji. Korespondent nasz twierdził jedynie, że w Mroczy strejk nie ustał, a tego regencja bynajmniej nie zaprzecza.

Z zaboru rosyjskiego.

Ruch wyborczy.

Warszawa, 8. lutego. Odbyły się tutaj prawybory większej własności z powiatu warszawskiego, wybrano narodowców: ks. Gralewskiego, Marylskiego Majewskiego, Hosera, Grabowskiego i Olszowskiego. Równocześnie odbyły się wybory drugiego stopnia z kurji robotniczej w guberuji warszawskiej, przyczem wybrano wszystkich delegatów w liczbie 4 z demokracji narodowej. Także na prowincji zwyciężają przeważnie kandydaci koncentracji narodowej, jak w Płocku, Włocławku, Częstochowie i innych miejscowościach. Ciężką natomiast stratę poniósł obóz narodowy w powiecie puławskim, gdzie b. poseł do Dumy, znany włościjanin Nakonieczny przepadł, dzięki agitacji związku ludowego i księży (!), którzy przeciwnymi byli jego wyborowi. Także w Lublinie zwyciężyli kandydaci Zjednoczenia postępowego.

Skazanie redaktorów.

We wtorek o godzinie 2. po południu zapadł wyrok w sprawie redaktorów Kurjera Polskiego, Słowa i Przełomu, skazujący pierwszego z nich na 3 miesiące, dwóch ostatnich zaś na 2 miesiące aresztu policyjnego bez zamiany na grzywny.

Sąd uznał ich winnymi rozsiewania świadomie fałszywych i budzących nienawiść wieści o czynnościach dowódcy pułku wołyńskiego i oficerów tegoż pułku.

Przestępstwa tego dopatrzono się w wydrukowanej notatce o tem, że policja warszawska wykryła i aresztowała kilkunastu bojowców P. P. S i oficerowie pułku wołyńskiego z dowódcą na czele zarządzili energicznie sąd polowy.

W sprawie aresztowanych administracyjnie.

Generał-gubernator warszawski z uwagi na wielką ilość aresztowanych administracyjnie w Warszawie. jak i w całym kraju i przebywających w więzieniach przez czas dłuższy bez śledztwa, wyznaczył specjalną komisję, która ma rozważyć w najbliższej przyszłości sprawę każdego z aresztowanych.

Do komisji, pozostającej pod przewodnictwem naczelnika wydziału kancelarji generał-gubernatora p. Charłamowa, powołani zostali przedstawiciele sądownictwa, policji, zarządów wojskowych i zarządów miejskich.

Działalność komisji objąć ma aresztowanych, osadzonych w więzieniach warszawskich, jak również w twierdzach: Modlinie, Dęblinie, Brześciu i wszystkich aresztach gubernjalnych i powiatowych.

Czynności komisji rozpoczęły się.

Głównym zadaniem komisji będzie natychmiastowe uwolnienie z więzień tych osób, na których nie ciążą poszlaki o poważniejsze przestępstwa, a które aresztowane były skutkiem nadmiernej gorliwości władz administracyjnych.

Jak mówią, od rezultatu prac tej komisji ma zależeć zniesienie stanu wojennego w Królestwie Polskim.

Stosunki polsko-rosyjskie.

P. Nestor omawia w jednym z ostatnich numerów Rusi kwestję stosunków polsko-rosyjskich, zwracając słuszną uwagę na stronne, nieżyczliwe, wprost wrogie stanowisko ogółu prasy rosyjskiej względem spraw polskich i polskiego społeczeństwa. Scharakteryzowawszy naiwnie dziecinne kłamstwa Now. Wr., p. Nestor przechodzi następnie i do pism t. zw. postępowych:

Smutnym jest objawem, że w jednym szeregu z podobnemi artykułami typu odezw czarnych secin widzimy nie ustępujące im pod względem wartości artykuły dzienników postępowych. Tak n. p. jeśli Now. Wr. twierdziła w tych dniach bez znajomości rzeczy, iż wszystkie mandaty polskie będą w ręku narodowców (choć wiadomo wszystkim o porozumieniu się stronnictw i ustąpieniu pewnej liczby miejsc realistom, postępowcom polskim i bezpartyjnym), to również głupio zapewnia Towariszcz, jakoby głównymi przywódcami Koła mieli zostać realiści, którzy nie będą się liczyli z nastrojem rosyjskich partji postępowych i jakoby dlatego mogło nastąpić „zerwanie ostatnich węzłów między postępową Rosją a przedstawicielami narodu polskiego". Rzecz zaś tak samo, jak i w roku zeszłym, trąbi z zapałem o oczekiwanych jakoby powodzeniach polskich postępowych demokratów, choć sami wodzowie tych ostatnich przyznają, że znaczenie rozstrzygające będą mieli zawsze narodowcy. Jednem słowem, i reakcyjna i postępowa prasa oświetlają położenie w Polsce bez tej uczciwości, która niezbędna jest w tak ważnej i mało znanej kwestji.

Po tych słusznych uwagach p. Nestor przechodzi do uogólnień.

Dotychczas jeszcze Polacy rozróżniają jasno rząd od społeczeństwa rosyjskiego. Ale to rozróżnianie może się zatrzeć, jeżeli społeczeństwo rosyjskie odnosić się będzie względem Polski i jej losów z apatją lub nieżyczliwością. Kluczem do rozstrzygnięcia sporu polsko-rosyjskiego jest autonomja. Powinniśmy zrozumieć słuszność i pożytek, wypływający dla nas z tego dążenia. Polacy sami przekonywują się nawzajem o niemożliwości istnienia Polski poza związkiem z Rosją, a my wciąż przypuszczamy, że oni tylko grają komedję. Czy mamy rację? I czy mamy prawo zapominać o tem, iż być może w oczekującym nas wieńcu wolności rozstrzygnięcie wielowiekowej kwestji polskiej będzie najpiękniejszym brylantem.

Nowy kardynał?

Warszawa, 8. lutego. Na posiedzeniu tajnego konsystorza w Rzymie, które ma się odbyć w marcu, J. E. ks. Karol Niedziałkowski, biskup łucko-żytomierski — jak się dowiaduje Goł. Woł. — ma otrzymać godność kardynalską.

Położenie w Rosji.

Wybory do dumy.

Peterburg, 8. lutego. (T. B. W,) Przy wyborach drugiego stopnia wybrano dotychczas 2336 delegatów, z tych 559 monarchistów, 414 umiarkowanych, 870 należących do lewicy, 117 narodowców, 230 bezpartyjnych i 146, których barwa polityczna jest nieznana. W kurji włościjańskiej wybrano 40 procent monarchistów i umiarkowanych, a 33 procent należących do lewicy, z kurji właścicieli ziemskich wybrano 65 procent monarchistów, a w miastach 64 procent skrajnych.

Blok żydowsko-rosyjski przeciwko blokowi polskiemu.

We Wilnie żydowski komitet wyborczy włączył do swojej listy kandydatów na wyborców do dumy dziesięciu wyborców Rosjan po jednym z cyrkułów I, II, III, V, VI, VII i VIII i trzech z IV cyrkułu. Siewiero-Zapadnyj Gołos podając listę żydowsko rosyjską dodaje: „W razie niemożności wybrania Gruzenberga z powodów niezależnych od wyborców, albo w razie gdyby Gruzenberg przestał być członkiem Dumy, nowy kandydat zostanie naznaczony podług wspólnego porozumienia się" (żydowsko-rosyjskiego.)

Z uznaniem należy podnieść, że nie znalazł się w Wilnie ani jeden Polak, któryby się zgodził aby jego nazwisko figurowało w bloku żydowsko-rosyjskim i służyło do rozbijania solidarności polskiej. I Litwinom oddać możemy sprawiedliwość, że za marny tytuł wyborczy nie chcieli pomagać do zwycięstwa żydów.

Wobec tego możemy mieć nadzieję, że w Wilnie wszyscy Polacy bez różnicy przekonań będą głosowali jak jeden mąż za jedynym polskim kandydatem, prezydentem miasta Wilna, Michałem Węsławskim i dlatego głosować będą solidarnie bez żadnych zmian na jedyną listę polską polskiego komitetu wyworczego Przeciwko blokowi żydowsko rosyjskiemu będzie blok polski i ten zwycięży, jeżeli będziemy solidarni.

Nieudany zamach w Petersburgu.

Dzienniki petersburskie opisują obszernie przygotowywany zamach na lokal „ochrany" w Petersburgu. W piwnicach tego domu znaleziono zakopane w ziemi lonty, maszynę piekielną, pyroksylinę, i pewną ilość bomb wybuchowych. W chwili wykrycia przygotowań do zamachu aresztowano 9 osób, w tej liczbie 3 byłych urzędników ochrony. Zamach wykryto zaledwie na 2 dni przed wyznaczonym przez spiskowców terminem. Aresztowanych agentów ochrony zamknięto natychmiast w więzieniu wyborgskiem, gdzie rozpoczęto natychmiast badania Dyrektor departamentu policji Trusiewicz, generał żandarmerji Iwanow, w obecności urzędnika do szczególnych poruczeń, wysłuchali relacji aresztowanych i rezultaty śledztwa zakomunikowali następnie ministrowi spraw wewnętrznych. Nazajutrz, dnia 30. stycznia przewieziono aresztowanych z więzienia wyborskiego do twierdzy petropawłowskiej.

Wiadomości polityczne.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 8. lutego. Po dłuższej pauzie z powodowanej wyborami do parlamentu, podjął wczoraj sejm pruski znowu swoje prace. Na porządku dziennym było drugie czytanie etatu ministerstwa rolnictwa. Pierwszy też zabrał głos w dłuższem przemówieniu nowy minister rolnictwa Arnim, który wskazał na błogie dla rolnictwa skutki nowej taryfy celnej, ale zarazem stwierdził, że mimo to rolnictwo niemieckie w smutnem znajduje się położeniu; przedewszystkiem jest groźnym objawem niezmiernie wielkie obdłużenie majątków ziemskich, czemu koniecznie trzeba zaradzić. Dyskusja, w której brali udział posłowie Gamp (wolno-konserwatysta) Glatzel (narz.-liberał) Böckelberg (konserwatysta), Goldschmidt (z wolnomyślnej partji lud.) i pastor Bodelschwingh (kons.) nie przyniosła nic nowego. Dalsze obrady odłożono do piątku.

W sprawie nieszczęścia w kopalni Reden, wnieśli centrowcy i wolnomyślni interpelacje, w których zapytują się, co katastrofę tę wywołało i jakie kroki zamierza poczynić, aby w przyszłości podobnym wypadkom zapobiedz.

Z francuskiej walki kulturnej.

Paryż, 7. lutego. (T. B. W.) W parlamencie wywołała wielką sensację podana przez jedno z pism wieczornych wiadomość, że papież odrzucił propozycje zawarte w ostatnim okólniku ministra kultu Brianda o kontraktach użytkowych, dotyczących kościołów. Wielu posłów zapytywało się prezesa gabinetu, czy to prawda, ale Clemenceau oświadczył, że dotychczas nic nie jest wiadomo.

Wiadomość o odrzuceniu propozycji rządowych przez Watykan zdaje się potwierdzać doniesienie z Rzymu, że gazety Osservatore Romano i Corriere d'Italia zamieściły równocześnie artykuły, w których donoszą o odrzuceniu, proponowanych kontraktów użytkowych przez Watykan ponieważ Kościół widzi w nich zamach na władzę hierarchji kościelnej.

Francuska polityka finansowa w parlamencie.

Paryż, 7. lutego. Minister finansów Caillaux przedłożył izbie posłów daleko idący projekt reformy systemu podatkowego, a mianowicie zaprowadzenie ogólnego podatku dochodowego, jaki już od dawna istnieje w Niemczech i Anglji. Minister oświadczył, że nie zadowolił się prostem przyjęciem jednego ze systemów zagranicznych, ale starał się przystosować nową reformę do specjalnych potrzeb i zwyczajów społeczeństwa francuskiego. Następnie przeczytał minister poszczególne punkty projektu, który lewica przyjęła z aplauzem, prawica z objawami niezadowolenia. Projekt przekazano specjalnej komisji.

Poseł radykalny Rouannet zainterpelował ministra, co uczynić zamierza przeciw tym finansistom, którzy pieniądze francuskie ściągają do Rosji, która jest krajem martwoty i zgnilizny i gdzie finansom francuskim grozi zupełna ruina. Mówca zaczepia gwałtownie banki francuskie, które pośredniczą w tych transakcjach jak Crédit Lyonnais i protestuje przeciw temu, aby pieniądze francuskie służyły do zgniecenia rewolucji. Gdy Rouannet mówi przytem o „straceniu" w. księcia Sergjusza, powstaje hałas, a minister Pichon woła, że to było najzwyklejsze morderstwo. Rouanneta popiera socjalista Meslier, natomiast Caillaux odpiera zarzuty jego, a minister spraw zewnętrznych Pichon bardzo energicznie występuje przeciw zohydzaniu Rosji, wskazuje na to, że Rosja i Francja popierają się prawie codziennie w polityce międzynarodowej i oświadcza, że stanowczo trwać będzie przy przymierzu francusko-rosyjskiem.

Mowa Pichona zrobiła wielkie wrażenie, a gdy minister opuścił trybunę, powitała go izba długotrwałymi oklaskami.

O wydanie zbiega politycznego.

Sztokholm, 8. lutego. (T. B. W.) Rząd rosyjski zażądał wydania aresztowanego tutaj przestępcy politycznego Czerniaka, jako poddanego rosyjskiego. Rząd szwedzki zgodził się na to, ale pod warunkiem, że nie zostanie stawiony przed sąd wojenny, i że tylko za te sprawy skazany zostanie, za które nastąpiło wydanie. Poseł rosyjski oświadczył wobec tego, że rząd jego wedle prawa rosyjskiego nie może zobowiązać się w tym względzie. Na to odpowiedziała Szwecja natychmiastowem uwolnieniem zbiega, przyczem poleciła mu Szwecję zaraz opuścić.

Wypadek ten, w którym rząd szwedzki zajął taką uznania godną postawę, może łatwo stać się przyczyną poważniejszego konfliktu między Szwecją a Rosją.

Roosevelt o zatargu japońsko-amerykańskim.

Londyn, 7. lutego. (T. B. W.) Prezydent Roosevelt upoważnił waszyngtońskiego korespondenta angielskiej Tribune do zaprzeczenia sensacyjnym pogłoskom o mowie swej na ostatniej konferencji z kalifornijskimi członkami kongresu. Roosevelt oświadczył, że nigdy nawet wzmianki nie zrobił o tem, jakoby Japonja z powodu sprawy szkolnej przesłała Stanom Zjednoczonym ultimatum lub jakoby istniało niebezpieczeństwo wojny. Roosevelt zganił stanowczo szkodliwe rewelacje prasy o możliwej wojnie, które są zupełnie nieuzasadnione

Krótkie wiadomości.

— Burmistrz Wiednia dr. Lueger jest ciężko chory i przyjął ostatnie sakramenta.

— Cesarz austrjacki udzielił b. marszałkowi izby posłów hr. Vetterowi i burmistrzowi wiedeńskiemu Luegerowi wysokiego orderu Franciszka Józefa.

— Sejm wyrtemberski, wybrany po raz pierwszy na podstawie powszechnego głosowania, otworzył w czwartek król osobiście.

— Z Tokio donoszą, że Japonja, dążąc do pokojowego pożycia z Rosją, redukuje wojska swoje w Mandżurji.

— Niderlandja urządza poselstwo w Maroko.

— W Persji utworzył się bank narodowy z wielkim kapitałem zakładowym: obcokrajowców wykluczono od udziału.

Nasze sprawy.

— **Od sekcji prawno-politycznej „Straży"** otrzymaliśmy następujący komunikat:

Coraz liczniejsze zachodzą wypadki, że sołtysowie Polacy dla powodów nieraz przez władze niepodawanych, nie dostają zatwierdzenia przy wyborze ich na sołtysów. Legalna obrona nakazuje w takim wypadku nie milczenie i bierne poddanie się osobistym zapatrywaniom pruskich urzędników, ale dochodzenie praw swych wskazaną ustawami drogą.

W każdym wypadku zatem sołtys nie zatwierdzony winien conajmniej założyć protest do wydziału obwodowego (Bezirksausschuss). Tego wymaga honor narodowy.

Niebezpieczne czapki.

Z Wągrowieckiego, 7. lutego.

Jak dzielnych i o całość państwa niemieckiego dbających mamy pedagogów niechaj posłuży fakt następujący: We wtorek zauważył nauczyciel p. Porankiewicz z Rąbczyna w klasie trzech chłopców w czapkach zimowych rogatywkach. Oburzył się na to bardzo i kazał zaraz chłopcom wynieść czapki do sieni dodając, aby się więcej w takich czapkach w szkole nie pokazywali, bo ich powyrzuca. Gdy mimo tego jeden z chłopców Leon Drojecki nie mając innej ciepłej czapki

(Ciąg dalszy w Dodatku.)

Anatol Krzyżanowski.

Odrodzenie

96)

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

Gdy w godzinę później panie odprowadzały do głównego wejścia matkę Jerzego, zastępująca je chwilowo szarytka złożyła na kołdrze chorego, małą, starannie uprasowaną chusteczkę.

— Co to, siostro?

— Chustka do nosa, którą panu ktoś najpierw krew płynącą z rany zatamował. Ponieważ bardzo ładnie haftowana, więc kazałam uprać i oddaję.

Jerzy ujął kwadrat z cieniutkiego płótna i podniósł go do oczu. Tak: znał ten haft. Pokazywano mu go kiedyś, jako okaz sztuki hafciarskiej i benedyktyńskiej cierpliwości. W rogu, na godłach rolniczych, pod snopem kłosów pszenicznych, tuliły się dwie, powiązane misternie litery: M. K.

Marynia Kołkowska! Nie było wątpliwości... Przypomniał sobie teraz, iż szła jak cień, zanim przypomniał, że padając rażony kulą, czy później może, widział ją pochyloną nad sobą... Pamiętał, że był pogrążony w półomdleniu, czuł jednak, że go ktoś z ziemi podnosi i dźwiga dalej, że czyjeś wargi gorące do ręki jego przywarły.

Boże, byłażby to ona? Wychowanka jego rodziców, marzenie towarzysza lat dziecięcych, przyjaciela, któremu w męce dzisiejszej, wśród kaźni i kajdan, była ona może ostatnim promykiem słońca i nadziei.

M. K. wiążące snop polskiej pszenicy... Marynia Kołkowska, dziecię ludu, które mu nietylko uratowało życie, lecz wraz z haftem tym rzuciło własną duszę pod nogi...

Jerzy szybko ukrył chusteczkę pod poduszką, by niedyskretne nie dojrzało jej oko.

Dla czego losy, jakby przez złośliwą ironję, tak niemiłosiernie gmatwają życia ludzkie?

XIII.

Jerzy Orecki, przeniesiony od tygodnia do lokalu, zajmowanego dawniej na pogadanki popularne i kursy dla analfabetów, a przytykającego do mieszkania pani Korczyńskiej, przychodził zwolna do zdrowia, gdy, zameldowany ceremonjalnie, według wszelkich prawideł etykiety, na progu różowego salonu stanął pan radca Prędowski.

Wyprostowany był i uroczysty. Głęboka zmarszczka, Jowiszowym marsem osiadła mu na czole; szarawa bladość pokrywała lica. Pomimo przybranej wyniośle surowej pozy, zdawał się zmieniony i postarzały, jak gdyby wicher rzeczywistej niedoli przeleciał nad dumną, jego głową, jak gdyby troska ukryta zapuściła jadowite swe żądło w serce, do którego pancerz chłodu i egoizmu nie dopuszczał dotąd żadnych zmartwień.

Salon był pusty. Pani Korczyńska, zawiadomiona o przybyciu szwagra, zbierała odwagę, aby wyjść na jego spotkanie.

Pan radca postąpił kilka kroków naprzód, stanął i czekał z kapeluszem w ręku. Zdawało się, że tak jest obcym tutaj, tak nie ma, czy nie chce mieć w domu tym, żadnych praw i przywilejów, iż nie przystoi mu nawet posunąć się ku środkowi, lub zająć miejsca, pod nieobecność pani domu.

W miarę czekania, troska, wyglądająca mu ze spojrzenia, a zdająca się zjadać duszę, ustępowała porywowi gniewu. Nozdrza mu drżały, powieki opadające na oczy, tłumiły w nich iskry złowieszcze.

Zaszeleściły dyskretnie jedwabie, biała ręka rozsunęła naprzeciwko portjerę i w obramowaniu jej, stanęła pani Marcelina. Rysy jej bledsze może niż zwykle, lecz spokojne, nosiły cechę powagi i słodyczy. Była w swoim domu, pomimo więc braku sympatji dla tego człowieka, chciała możliwie złagodzić cios, jaki miał w niego uderzyć.

Niezwykła mina Prędowskiego wskazała jej, że pocisk ów, wymierzony prawdopodobnie ręką obcą, ugodzić go już musiał.

Złożyli sobie ceremonjalny ukłon. Pan radca nie przyjmując krzesła, które mu wskazała, na wprost zajętej przez siebie kanapki, przystąpił od razu do rzeczy.

— Wracam dopiero z Petersburga, gdzie nie służba obywatelska, nie służba dla kraju, jak sądziłem, lecz zatrzymała mnie widocznie zła dola. Dowiaduję się bowiem na wstępie do Warszawy rzeczy tak potwornej, iż uwierzę wieści tej dopiero, gdy ty mi ją, Marcelino, potwierdzisz.

— Co się stało? — zapytała. Zaprzedano nas Prusom może? Tak; wieść o najściu ich tutaj i zajęciu Warszawy powtarza się coraz oporniej. Pan, kochany radco, tam nad Newą u wielkiego ołtarza biurokracji i rządu musiałeś pewnych co do tego zasięgnąć informacji.

Chciała mu zwrotem tym ułatwić panowanie nad sobą. Prędowski jednak wziął słowa jej i ton spokojny za drwiny, jeżeli nie za urąganie. Porzucając więc omówienia zaatakował otwarcie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Znawcom polecamy „Dubec“ fabryki M. Droste w Poznaniu.

Premiowane na wystawie wyrobów tytoniowych w Brukseli.

Wszędzie do nabycia.

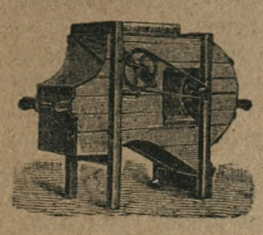

Nowe
młynki Simplex i wialnie Perfekt

do czyszczenia zboża wykazały najlepsze rezultaty przy próbie podjętej przez izbę rolniczą w Królewcu.

Wykonanie ich bardzo dobre, a funkcjonowanie niezrównane.

Polecam je ze składu mego w Poznaniu po tańszych jak zwyczajnie cenach.

Adres do listów: A. Bryliński Poznań-Posen. **A. Bryliński** Adres do telegr. A. Bryliński Posen.

Telefon nr. 69.

Poznań, ulica Rycerska nr. 11a

Skad machin, rolniczych krajowych i zagranicznych.

Zapasowe części do nich i pracownia do napraw.

Fortepiany i harmonia

w największym wyborze, nowe i używane, **bardzo tanio a rzetelnie** poleca

A. DRYGAS,

narożn. św. Marcina i Rycerskiej 33

Telefon 888.

Warsztat reparacyjny.

Katalog ilustr. na życzenie franko.

Młody człowiek

z jednoroczną służbą wojskową i półtora roczną praktyką obeznany z książkowością gospodarczą poszukuje

miejsca pisarza gospodarczego

od 1. kwietnia t. r. celem dalszej nauki.

Oferty uprasza się nadesłać do Ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod znakiem S. 5.

Bolesław Jaśkiewicz

Klasztorna 9.

parter i I piętro

poleca swój

magazyn trumien.

Wielki wybór!

Papierosy z fabryki Piast

uznane są za najlepsze!!

Reprezentacja i skład główny:

HAVANA

Kazimierz Małecki

Poznań, ul. Wilhelmowska 13. (Hotel francuski) telefon nr. 596.

Najtańsze zródło zakupu dla sprzedających.

Chorągwie Ołtarzyki. baldachimy, ornaty, kapy, stuły.

Lichtarze, pająki, wieczne lampy, krzyże, latarki etc.

OBRAZY do ołtarzy, do chorągwi i t. p. FIGURY św. Pańskich z terracoty, drzewa i masy. Figury do grobów wielkopiątkowych. STACJE malowene na płótnie i blasze, oraz stacje z masy i olejodrukowane. Specyalność: **GROBY WIELKOPIĄTKOWE, BUDOWANIE OŁTARZY, AMBON, CHRZCIELNIC etc, POLYCHROMOWANIE KOŚCIOŁÓW, ODNAWIANIA OŁTARZY etc.**

wykonuje i poleca zakład artystyczno-kościelny

A. SZYMAŃSKIEGO w Pleszewie

założony 1886 roku.

Cenniki i t. p. przesyła darmo i opłacone.

Całkowita wyprzedaż mebli

z powodu przebudowania domu **po każdej możliwej cenie.**

RICHTER & NOWAKOWSKI, Butelska ul. 12.

Specyalność! Specyalność!

Meble wyścielane

a mianowicie garnitury, kanapy, materace itd. wykonane w własnej pracowni.

— **Wielki wybór materji zawsze na składzie.** —

Kompletne wyprawy.

oraz wszelkie pojedyńcze przedmioty poleca po cenach jak najtańszych

magazyn mebli i dekoracji

Stefan Tetzlaff

tapicer i dekorator.

Poznań, św. Marcin 82. (niedaleko dawn. Berlińskiej bramy)

Polskie probostwo

wiejskie, bez gospodarstwa, na Ślązku blizko Poznańskiego poszukuje od 15. lutego b. r.

gospodyni-wiaruski,

znającej się dokładnie na domowem gospodarstwie i dobrej kuchni. Posługa jest. Panie z lepszych familji niżej 40 lat zechcą się zgłosić do eksp. pod nr. J. V. 100.

W. Janaszek, Poznań

ul. Wodna 28. narożnik ul. Jezuickiej

Największy magazyn wypraw

Porcelanowe i fajansowe najozdobniejsze i najnowsze fasony **serwisów stołowych** na 6, 12, 18 i więcej osób. **serwisów do kawy.**

Parter. **Lampy naftowe i okowiciane.**

I piętro. **Lampy gazowe i elektryczne.**

Szkło gładkie, rznięte i graw. **kieliszki, szklanki, karafki, salaterki talerzyki, bole etc.**

Sprzęty kuchenne Stalowe wyroby em. garnki, szczotki drewniane wyroby. Wyżdżymaczki, żelazka do prasowania etc. etc.

Łóżka żelazne. Umywalki. Garnitury do mycia. Telefon nr. 1303. **12 okien wystawnych.**

Kto chce?

zaoszczędzić **pieniędzy** przy zakupnie mebli j k: szaf, łóżek. szafek do bielizny, luster, krzeseł, stołów, itd. oraz kanap plusz. garnit w różnych fasonach, szesląg. materacy i t. d, które **sam z doborowego** materjału wyrabiam niech się wprzód przekona o rzetelnym towarze przy niskich cenach u tapicera

Fr. Krzyżagórskiego

Św. Marcin 6 obok kościoła.

Wyprawy jaknajtaniej.

Zasada: większy obrót a mały zysk

W kraju polskim w zaborze pruskim jedyny specjalny i największy handel narzędzi

dla pp. stolarzy, kołodzieji, piecowników, murarzy, cieśli i sztukatorów.

Hurtownie. Detalicznie.

Najnowsze fasony wiorników (hebli) nowych stylów architektonicznych, zaś wszelkie nowe pomysły fasonów wykonuje się podług rysunków i szkiców jak najszybc.

Główny skład: Półwiejska 35

Filja: św. Marcin (narożnik Wiktorji.)

Cenniki darmo. Telefon 1921.

J. Chełmikowski, Poznań (Posen.)

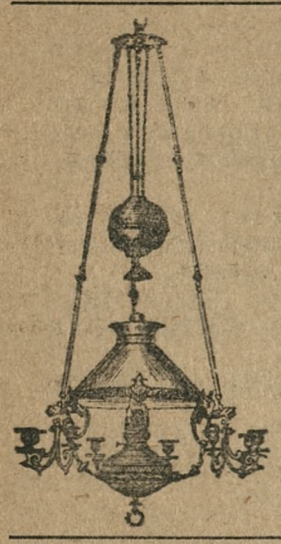

Wiszące gazowe światło żarowe

oszczędzające 42% gazu

zakładam po najtańszej cenie.

Najnowsze parowe maszyny do prania

oszczędzają połowę czasu i 2/3 siły.

Maszyny do szycia

najnowszej konstrukcji.

Warsztat repar. Zakład palenia falban.

J. Popławski, Poznań

św. Marcin 64.

Willa

z ogrodem,

w sąsiedztwie botanicznego ogrodg na św. Łazarzu, 3 minuty od tramwaju, z powodu przeprowadzki jest na korzystnych warunkach zaraz do nabycia Łaskawe of. przyjm. Eksp. Kurjera pod nr. 262.

Rzuconą obelgę

na p. Andrzeja Bereszyńskiego krawca z Szewc niniejszem odwołuję

Michał Lange

murarz, Dakowy mokre.

Nasiona

polne, okopowe, leśne i ogrodowe

poleca pod gwarancją

H. HOZAKOWSKI

Toruń, Thorn.

(Specjalne oferty na żądanie.)

„Arystokratyna“

do pielęgnowania twarzy i rąk.

Najsłynniejszy **hygieniczno-kosmetyczny proszek do mycia twarzy i rąk** z zawartością węglika i pięknym miłym zapachem kwiatów.

Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pielęgnowania płci jest niezbędnym i jedynie polecenia godnym.

„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węglika — **antyseptycznie i orzeźwiająco.** Już po krótkiem użyciu staje się płeć **lśniąco biała** i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.

Piegi zmarszczki, wągry, żółte plamy

usuwa „Arystokratyna“ po kilkorazowem użyciu. W paczkach po 25 fen., 3 paczki 65 fen. **Mydło Arystokratynowe** sztuka 50 fen. **Krem Arystokratynowy** flakon mk. 1,50, do nabycia w Poznaniu u pp. B. Śniegockiego ul. Rycerska, J Czepczyńskiego drogerja Centralna. J. Gadebuscha Bazar. E. Kuleszy św. Wojciech, A. Ubysza ul. Następcy tronu, H. Głowackiego ul. Głogowska, W. Buchowskiego ul. Jadwigi.

Na prowincji u pp. J. Janickiego w Nakle i F. Buzy w Kruświcy.

Gdzie niema na składzie wysyła wprost

chemiczna fabryka

Z. Rittera

Poznań, św. Marcin 20.

Pianina

z wszelkiemi nowościami budowy, największej trwałości, z pięknym i dźwięcznym tonem, już od **350 marek** są do nabycia u

R. Hoffmanna,

Piekary 3. parter,

wykonuje się także wszelkie reparacje i strojenie fortepianów tak w mieście jako i na prowincji

---

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 mk.** począwszy płacąc od **3 do 4 i pół proc.** wedle umowy.

Zakład dentystyczny

Leon Nowicki, **Poznań plac Piotra 2.**

2000—3000 mk. pożyczki

poszukuje kupiec celem rozszerzenia dobrze

prosperującego interesu

Łaskawe zgłoszenia do eksped. tego pisma pod lit. K. F. nr. 231.

Od **1. 4. b. r.** mogę przyjąć na pensją

2 panienki

z dobrych domów, uczęszczające do jakichkolwiek zakładów naukowych lub pobierające nauki prywatne. — Mam także do odnajęcia przyjemny

pokój

stosowny dla nauczycielki i pokoje dla przyjezdnych, jako dla przybywających na kuracją z utrzymaniem lub bez, na czas dłuższy lub krótszy.

Pokrzywnicka św. Marcin 9.I

Poznań, przy ul. Bismarka nr. 9. II.

szkoła muzyki

Zakres nauki tworzą:

Gra na fortepianie, teorja muzyki, harmonia, kontrapunkt, historja muz. i przysposobienie do zawodu muzycznego.

Zgłoszenia, także i początkujących, przyjmuję codziennie.

Warunki przyjęcia bezpłatnie.

Stanisław Ogurkowski,

dyrektor muzyki i członek komisji egzaminacyjnej „Berlińskiego Towarzystwa muzyczno pedagogicznego na prowincją Poznańską“.

Panom kołodziejom i kowalom polecam, jako specjalność

gotowe, dębowe barany

(piasty)

do kół, toczone, wiercone i dłutowane w wszelkich rozmiarach,

po cenach umiarkowanych. Zamówienia baranów podług własnych rozmiarów i rysunków wykonuję w najkrótszym czasie.

Cennik na życzenie franco.

Z. Kurzeński, Gollub Pr. Z.

Kołodziejstwo z użyciem siły elektrycznej.

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. H. w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ziółkowski w Poznaniu.

(Dodatek.)

Dodatek do 33. numeru Kurjera Poznańskiego.

Poznań, sobota dnia 9. lutego 1907.

nie zastosował się do rozkazu p. nauczyciela i przyszedł w środę w owej tak niekulturalnej czapce do klasy, p. nauczyciel wpadł w pasję, chłopca obdarzył kilku kułakami, a biedna czapka do sieni powędrować musiała.

—

— **O Kurzągórę.** W środę toczył się przed leszczyńskim sądem jako drugą instancją proces przeciwko kilku sokołom z Osieczny za udział w znanem „zebraniu“ w Kurzejgórze. Na uczestników owego „zebrania“ nałożyła swego czasu policja kary pieniężne, przeciwko którym wniesiono o rozstrzygnięcie sądowe. Sąd ławniczy w Kościanie kary potwierdził, zaś druga instancja jak pisze Gaz. Polska **uwolniła** oskarżonych od winy i kary.

—

— **Ks. Jeder w Berlinie,** proboszcz kościoła N. Marji Panny odmówił Polakom kazań i nabożeństw w języku polskim, mimo że 3 do 4000 parafjan polskich na kościół ów łożyło składki. Petycje do ks. kardynała Koppa w tej sprawie pozostały bez odpowiedzi. Wobec tego uchwalili parafjanie polscy w osobnej rezolucji w marcu z. r. zupełne omijanie rzeczonego kościoła, dopóki władze kościelne ich słusznych żądań nie uwzględnią.

W odpowiedzi na tę uchwałę wytoczył ks proboszcz z pominięciem władzy duchownej 11 członkom polskim dozoru kościelnego i rady parafjalnej proces przed prezydentem policji, który wszystkich jedenastu z dozoru i rady parafjalnej wykluczył. Równocześnie odebrano im na zawsze prawo głosowania w wyborach kościelnych.

Dz. Berl. który o tem donosi, pisze, że oczywiście sprawa na tem nie jest załatwioną. Zajmować się nią będzie pruski minister oświaty a następnie — Rzym.

—

W sprawie Lubina.

Przed dwoma dniami donosiliśmy, że do redakcji naszej przybył p. Zbigniew Łaszczyński i oświadczył nam, iż pokazywał mu agent komisji kolonizacyjnej, p. Przytarski (z ulicy Posadowskiego), papiery, w których figurował Lubin, własność p. Wiktora Szulczewskiego Wiadomość tę podaliśmy umyślnie we formie dość ogólnikowej, oraz zrobiliśmy wyraźne zastrzeżenie, że powstrzymujemy się ze swem zdaniem, dopóki nie zdołamy zasięgnąć bliższych informacji.

Jesteśmy w tem miłem położeniu, że możemy wiadomości alarmującej opinję zaprzeczyć na mocy wyraźnej i stanowczej deklaracji p. Wiktora Szulczewskiego. Wczoraj, już po zamknięciu godzin redakcyjnych otrzymaliśmy od p. Szulczewskiego następującej treści telegram:

Proszę wiadomość o sprzedaży mego majątku, Lubina, zaraz odwołać. Nie chcę należeć do towarzystwa kolonizatorów. Także nie znam wcale podanego pośrednika. Proszę jednakowoż o adres szanownego Waszego korespondenta.

Szulczewski.

Życzeniu ostatniemu mogliśmy uczynić zadość, gdyż p. Łaszczyński z własnej inicjatywy wziął odpowiedzialność na siebie i niewątpliwie użyczy pokrzywdzonemu p. Szulczewskiemu bliższych szczegółów o swej rozmowie z owym tajemniczym p. Przytarskim, którego p. Szulczewski będzie mógł pociągnąć do odpowiedzialności.

—

— **Wiec Straży w Rogoźnie.** W Rogoźnie odbędzie się w niedzielę, dnia 10. b. m. w południe o godz. 12. i pół na sali p. Krupskiego wiec Straży, na który się rodaków zaprasza.

Komitet.

Ze Świata.

—

Zawieje śnieżne w Hiszpanji.

Madryt, 8. lutego (T. B. W) Ogromne śniegi spadły prawie w całej Hiszpanji. Madryt jest formalnie zagrzebany pod śniegiem. Wskutek zamieci śnieżnych nastąpiły liczne przerwy w komunikacji i wypadki nieszczęśliwe Żniwo pomarańcz nad morzem Śródziemnem przepadło. Nawet w Maladze spadł termometr do zera.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 8. lutego.

Kalendarz. Dziś Jana de Mata. Gniewomira.
Jutro Apolonji p. Gorysławy

Wschód słońca.	Dziś	7 34	zachód	4,55
	Jutro:	7 32	„	4,57
Wschód księżyca.	Dziś	3,39	zachód	12 17
	Jutro	4,52	„	1, 8

—

— * **Przepowiednia powietrza** na sobotę 9. lutego: Umiarkowane wiatry wschodnie, po części pogodnie, po części mglisto. Przeważnie sucho i ostry mróz.

—

— * **Teatr polski w ogrodzie Potockiego.** W piątek: Sherlock Holmes komedja w 4 aktach, według kryminalistycznych nowel Conana Doyle'go i Gilleta, przerobił A Rosenhard. Ceny do połowy zniżone.

W sobotę nowość: Piękna Marsyljanka, sztuka w 4 aktach przez P. Bertona. Abonament uchylony.

W niedzielę po południu o 3: Odgrzewana miłość, komedja w 5 aktach. Ceny do połowy zniżone.

W niedzielę wieczorem: Piękna Marsyljanka, sztuka w 4 aktach. Abonament uchylony.

—

— * **Kasa teatralna** otwarta codziennie od 11. i pół do 1. i od 5. do końca przedstawienia.

Zamówienia biletów na popołudniowe przedstawienia przyjmuje kasa popołudniowa tylko w środę od godz. 5. do 7. wieczorem.

—

— * **Bibljoteka Raczyńskich** jest otwarta codziennie od 5. do 8. z wyjątkiem niedziel, świąt i wielkich wakacji (od 15. lipca do 15. sierpnia.

—

— * **Biuro informacyjne** Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro Straży przy Piekarach nr. 13., II. piętro, jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedziele i święta od 12—1.

Wskazówek w sprawach ekonomicznych i finansowych udziela Biuro Straży co wtorek i piątek po południu od 2—3.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań — Posen. Telefon 1640 tylko w godzinach od 10—1 i od 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materjału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

—

— * **Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych** przy ulicy Bismarcka nr. 1. I. Otwarta w dni powszednie od 9. do 5., w niedzielę i święta od 10. do 5. — Wstęp: 25 fen., ucząca się młodzież płaci 10 fen.

—

— * **Muzeum imienia hr. Mielżyńskich i zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk** przy ulicy Wiktorji l. 26. Otwarte w dni powszednie od 9 do 1, w niedzielę od 12 do 5. Wstęp: w dni powszednie 50 fen., w niedzielę 10 fen., członkowie mają wstęp wolny. Bibljoteka otwarta tylko w dni powszednie od 9 do 12 i od 3 do 6.

—

— * **Wieczór na rzecz ubogich św. Wincentego à Paulo.**

Sprawozdanie kasowe.

A. Dochód. I. na sali Bazarowej wpłynęło:

a) w markach		Mk.	815,—
b) w rubl. — 3 r. —	czyli	„	6,45
	Razem	Mk.	821,45

II. z powodu niemożności uczestniczenia w wieczorze nadesłali:

1) pani Irena Kozłowska z Dulska	„	20,—
2) pani Helena Mayowa z Poznania	„	20,—
3) pani hr. Skórzewska z Lubostronia	„	20,—
4) pan dr. Alfred Chłapowski z Bonikowa	„	20,00
5) pan Zygmunt Chłapowski z Turwi 30 koron -- czyli	„	25,40
6) pan Dominik Jeżewski z Głębokiego	„	50,00
7) pan Lossow a Grabonoga	„	20,—
8) pan Moszczeński z Stempuchowa	„	20,—
9) pan Skoroszewski z Złotnik	„	10,—
10) pan hr. Szołdrski z Żydowa	„	20,—
Ogółem	Mk.	1046,85

B. Rozchód.

a) rachunek Bazaru za salę, muzykę itd.	Mk. 319,50	
b) rachunek Dziennika za anonse	„ 36,23	
c) rachunek Dziennika za druki	„ 9,—	
d) rachunek Kurjera za anose	„ 35,85	400 58

pozostaję zatem czystego zysku Mk. 646,27 która to kwota doręczoną została Siostrze przełożonej Irenie Łuszczewskiej.

Wszystkim, którzy się przyczynili do powyższego rezultatu, składamy w imieniu biednych serdeczne „Bóg zapłać“.

Poznań, dnia 8.2 1907.

Augustowa Mieczkowska.

— * **Na fundusz emerytalny** Tow. dziennikarzy i literatów polskich na rzeszę niemiecką złożyli w dalszym ciągu w miejsce wstępu na bal:

dr. Jankowscy z Poznania 10 mk.

Razem z poprzedniemi złożono u nas na powyższy cel 30 mk.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * **Na pokrycie kosztów** agitacji polskiej na Śląsku złożyły:

Wielkopolanki z nad Warty 20 mk.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * **Pokwitowanie.** Grono mistrzów rzeźnickich w miejsce urządzenia zabawy karnawałowej wpłaciło do kasy Tow. Wyborczego na cele wyborcze 50 mk. za inicjatywą p. Teskiego.

Zarząd Tow Wyborczego na miasto Poznań.

M Powidzki. skarbnik.

— * **Na fundusz emerytaluy** Tow. dziennikarzy i literatów polskich na rzeszę niemiecka złożyli do rąk skarbnika Towarzystwa w miejsce wstępnego na bal: pp. Feliksostwo Wize z Dzierzchnicy mk. 20, p. Marcin Biedermann z Poznania mk. 20

— * **Ze sprzedaży** kart gratulacyjnych i kondolencyjnych, zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem p. p. Bogdana Chrzanowskiego, ul. Wilhelmowska, 22,50 mk, Dzikowskiej, ul. Wiktorji, 12 50 mk., Sczanieckiej z Poznania 50 fen., Smitkowskiego z Znina 4,90 mk.; razem 40 40 mk.

Kusztelanowa, skarbniczka.

— * **Wieczór prasy** urządzony wczoraj na rzecz funduszu emerytalnego Towarzystwa dziennikarzy i literatów polskich na Rzeszę niemiecką cieszył się wprost niebywałem powodzeniem. Wystarczy nadmienić, że do tańców figurowych stanęło około 60 par. Całą zabawę cechowała swoboda karnawałowa. Reprezentowane były wszystkie stany. Widzieliśmy posłów, obywateli ziemskich, wybitnych przedstawicieli mieszczaństwa i współpracowników pism poznańskich prawie w komplecie.

Do uświetnienia zabawy przyczyniły się w wysokim stopniu niespodzianki katyljonowe. Do kolacji zasiedli wszyscy uczestnicy zabawy, tak, że obszerna restauracja bazarowa była prawie szczelnie zapełniona. Pierwszy toast wygłosił prezes Towarzystwa p. Józef Kościelski z podziękowaniem za sympatje okazane dziennikarstwu naszemu przez liczny udział w zabawie. Odpowiedział mu p. mecenas Seyda podnosząc zasługi dziennikarstwa wobec sprawy narodowej.

Wesołe pląsy trwały do godziny 6. rana. Sukces materjalny, mimo licznych balów tego sezonu, przeszedł wszelkie oczekiwania. Zebrano około 1300 mk., tak, że po potrąceniu kosztów pokaźna suma przekazaną zostanie na fundusz emerytalny Towarzystwa. Cały wieczór był wspaniałą manifestacją uczuć społeczeństwa naszego wobec trudnych warunków, w jakich znajdują się przedstawiciele prasy naszej pod naciskiem wrogiego systemu pruskiego.

— * **Odczyty Cezarego Jellenty.** Dnia 20., 22. i 24. bm. czyli w środę, piątek i niedzielę odbędą się na sali pałacu Działyńskich odczyty znanego literata p. Cezarego Jellenty, redaktora Ateneum, o Fryderyku Nietzschem. Odczyty te budziły we Lwowie prawdziwy zapał wśród słuchaczów, a Kurjer Lwowski tak o nich pisze:

Odczyty Cezarego Jellenty odbywały się przy wypełnionej szczelnie sali ratuszowej i nie jest to dziwnem. Nikt u nas nie wygłosił publicznie całokształtu pomysłu Nietzschego i nikt w ten sposób, jak Jellenta, o nim nie mówił. Temat ten wymaga i wielkiego wykształcenia filozoficznego i pierwszorzędnego poczucia artystycznego i wreszcie znakomitego objęcia głównych kwestji dzisiejszej kultury. Otóż wszystkie te warunki, obok talentu krasomówczego, wprost porywającego słuchaczów, autor „Wszechpoematu“ posiada w wysokim stopniu. Dzięki temu wypadły szczególnie wypukło i zarazem powabnie rozbiory głównych podstaw Nietzscheanizmu.

Pierwszy odczyt 20. lutego w środę: Zaratustra wobec dzisiejszej ludzkości. (Fryderyk Nietzsche).

I. Ostatni uczeń Dionyzosa.

Dnia 22. w piątek II. Nadczłowiek a chrześcijaństwo.

Dnia 24. w niedzielę III. Zaratustra w walce ze społeczeństwem.

Szanowny prelegent streszczając i krytykując poglądy społeczne, filozoficzne i literackie Nietzschego wygłosi rzecz swoją w takiej formie, aby kształcąca się młodzież oraz pensjonarki mogły na odczytach być obecnemi.

Bilety nabywać można w składzie cygar p. Drostego w Bazarze i przy wieczornej kasie. Wstęp od osoby 1 mk. dla uczniów i panienek z zakładów naukowych 50 fen.

Początek punktualnie o godzinie 8.

— * **Na 720 mk. kary** zasądziła znów dzisiaj izba karna w Poznaniu redaktora Kurjera Poznańskiego i Orędownika p. Ziółkowskiego za rzekome przestępstwo przeciw § 110. w trzech przypadkach. Pierwsza sprawa dotyczyła korespondencji z Ponieca, zamieszczonej w nr. 37. Kurjera. Prokurator wniósł o 150 mk., sąd zawyrokował 70 mk. kary.

W drugiej sprawie chodziło o artykuł z Ponieca w nr. 26. Kurjera zatytułowany: „Za zabawki — pacierz polski“. W artykule tym dopatrzyła się prokuratorja oprócz przestępstwa przeciw § 110. także obelgi władz szkolnych czyli przekroczenia § 186. Za pierwsze wniósł prokurator o 200 mk. kary, zaś za drugie o 6 tygodni więzienia.

Obrońca p. mecenas Chrzanowski przemawiając za zniżeniem wniesionej kary i za przyznaniem oskarżonemu okoliczności łagodzących starł się dość ostro z pierwszym prokuratorem. Sąd po przeszło godzinnej naradzie wydał wyrok skazujący p. Ziółkowskiego za przekroczenie § 110. na 100 m, a za obelgę władzy szkolnej na 400 marek, razem więc za jeden inkryminowany artykuł na 500 m. kary.

W trzecim zaś procesie chodziło o artykuł wstępny Kurjera z dnia 28. listopada r. z. pod nagłówkiem „Cóż teraz“? W artykule tym była mowa o stanowisku, jakie społeczeństwo polskie zajmie względnie zająć powinno w sprawie szkolnej po zgonie ks. Arcybiskupa.

Artykuł ten, a mianowicie dwa ustępy jego uważał prokurator za szczególnie ostre i wniósł o cztery tygodnie więzienia. Sąd atoli okazał się daleko względniejszym i skazał oskarżonego na 150 marek kary.

Razem więc skazany został p. Ziółkowski do dzisiaj na 2250 marek kary, a czeka go jeszcze w sprawie szkolnej 6 procesów, a zwłaszcza trzy o przekroczenie par. 110. i trzy o obelgę nauczycieli przez prasę, czyli o przekroczenie par. 185. i 186

— * **Redaktora** Polaka p. Fr. Wojciechowskiego skazała izba karna w Bytomiu na 100 i na 30 mk. kary za rzekome obrazy policji. W pierwszym wypadku p. Wojciechowski ganił policję za usunięcie z procesji Bożego Ciała członków Tow. młodzieży polsko-katolickiej pod wezwaniem św. Stanisława Kostki. W drugim zarzucał policji, że podczas konfiskowania pieniędzy u abstynentów przeznaczonych na zapłacenie kar sądowych, o mało nie zabrała kolporterom Polaka pieniędzy za abonament.

W ostatnim wypadku powiedziano w uzasadnieniu wyroku, że notatka owa sama w sobie mogłaby uchodzić za niewinną, ponieważ jednak zamieszczoną była w Polaku, piśmie zniesławiającem tendencyjnie policjantów zawiera obrazę i oskarżonego należy ukarać.

— * **Redaktora** Gaz. Osfrowskiej p. Rowińskiego skazała w czwartek izba karna za rzekome wzywanie do strejku i obrazę powiatowego inspektora szkolnego z Odolanowa na 300 marek kary.

— * **Kupców i przemysłowców,** interesujących się wystawą przyrodniczo-lekarską i hygjeniczną, mającą odbyć się się w r. b. we Lwowie upraszam o podanie adresów.

Dr. Michał Sobeski,
Poznań, ulica Łazarska nr. 8.

— * **Strejk w fabryce Milcha.** W niedzielę odbyły się dwa zebrania robotników fabryki chemicznej Milcha, na których zażądano podwyższenia płacy o 20 procent. Jeżeli pracodawca na warunek ten się nie zgodzi, ma zapaść uchwała co do ewentualnego zawieszenia pracy. Obydwa zebrania zwołał Polski Związek Zawodowy.

— * **Wśród malarzy** objawia się nowy ruch zarobkowy. Czeladnicy zorganizowani w Polskim Związku Zawodowym i socjalistycznym związku centralnym postanowili po upływie dotychczasowej taryfy, obowięzującej do maja r. b. przedłożyć nową na czas 3 lat. Majstrowie nie przychylają się do żądań czeladników, lecz postanowili większą ich część odrzucić.

— * **W fabryce** obuwia braci Rosenberg przyszło do zatargu zarobkowego, ponieważ firma zamierza zniżyć zarobki wszystkich robotników pracy akordowej i od sztuki o 25 do 30 procent. Robotnicy nie godzą się na to i zamierzają rozpocząć strejk.

— * **Wieś Glinkę** w powiecie średzkim sprzedał p. Szendel p. hrabiemu Mielżyńskiemu z Iwna. Glinka obejmuje 700 mórg obszaru.

— * **Rada miejska** uchwaliła w środę na tajnem posiedzeniu zakupno gruntu małżonków Schneiderów na łąkach dębińskich po prawej stronie drogi do leśniczówki, 13 mórg obszaru płacąc po 2000 mk. za morgę. Zakupno dalszego gruntu odrzucono.

— * **Cesarz w Poznaniu.** Jak donoszą pisma niemieckie, przybędzie cesarz Wilhelm w końcu sierpnia lub w początku września r. b. do Poznania i weźmie udział w wielkich manewrach wojskowych pod Biedruskiem.

— * **Wiadomości familijne.** Pan Józef Ceptowski, długoletni współpracownik firmy A. Krzyżanowski, jako rzeźbiarz i sztukator obchodził 9. b. m. jubileusz złotego wesela.

— * **Z powiatu poznańskiego zachodniego.** Dnia 30. z. m. zgorzała doszczętnie stodoła w Chmielnikach z 130 wozami słomy. Pożar wzniecił robotnik Toporski z Trzebawia, który z palącym papierosem w ustach urządził sobie nocleg w stodole. Sprawcę, który przyznaje się do winy pochwycili robotnicy dominjalni i oddali go w ręce policji. Straty pokrywa zabezpieczenie.

Robotnik Jakób Paetz, zatrudniony u mistrza piekarskiego p. Skorackiego w Dębcu chciał zaprządz konie do woza. W chwili, gdy wyprowadzał je ze stajni, jeden z koni strachnął się i uderzył go tak silnie kopytem, że musiano odwieźć go do lazaretu w Poznaniu, gdzie nazajutrz w strasznych męczarniach skonał. Paetz pozostawia wdowę z kilku nieletniemi dziećmi.

— * **Kościan.** Ponieważ blizko połowa dzieci szkolnych w Maksymiljanowie choruje żarnice i nauczyciel sam uległ epidemji, nakazał lantrat zamknięcie szkoły do 12. lutego.

— * **Międzychód.** W pobliżu Bielska leziono w środę wieczorem zwłoki mężczyzny leżącego do stanu robotniczego, pokaleczone czole i uchu. Wytoczone śledztwo sądowe wykaże czy zachodzi zbrodnia, czy też nieszczęśliwy wypadek.

— * **Zbąszyń.** Od piątku odbywają się tutaj nabożeństwa misyjne. We czwartek i piątek udzielił ks. biskup dr. Likowski z Poznania sakramentu św. bierzmowania. Misja ściągnęła liczne rzesze nabożnych z całej okolicy.

— * **Piła.** Pobierający rentę 70-letni robotnik Zarth zmarzł w drodze do Gertraudenhütte. (Miejscowość ta nie posiada polskiej nazwy.) W ostatnich mroźnych dniach znaleziono go skostniałego w stajni i po wyleczeniu w lazarecie odesłano go do domu. W drodze padł jednak ofiarą mrozu i tym razem wszelkie środki ratunkowe okazały się bezskutecznymi.

— * **Gdańsk.** Zakłady elektryczności i stali w Gdańsku na Holmie zbankrutowały. Straty miljonowe. Sam pruski urząd morski straci ćwierć miljona marek. Oto owa osławiona pruska gospodarka! Owe zakłady straciły w ciągu kilku lat, odkąd istnieją, blisko 10 miljonów marek a tak gospodarzyły, że w chwili konkursu nie było nawet z czego ludziom zapłacić. Wierzyciele ze swych miljonów nie będą fenyga więcej oglądali. 500 robotników straciło zarobek.

— * **Swiecie.** Prusy Zach. W rodzinie Z. obudził się nagle w jednej z ostatnich nocy najstarszy syn, wyskoczył z łóżka i runął bezprzytomny wśród krzyku na ziemię. Przebudziła się reszta rodziny i co tchu pootwierała drzwi i okna, bo z pieca, nie dobrze zamkniętego, począł się wydobywać zabójczy czad, który całej rodzinie odebrał już częściowo przytomność. Malutczko jeszcze, a wszyscy byliby się podusili.

— * **Tczew.** Prusy Zach. W sobotę wieczorem wypadł z pociągu pomiędzy Pszczołkami a Tczewem jakiś robotnik Wskutek zaalarmowania sygnałem kolejowym pociąg przystanął. Robotnika znaleziono obok szyn pokrwawionego z wywichniętymi członkami. Pociąg spóźnił się z powodu tego wypadku o 20 minut.

— * **Katowice.** Górny Śląsk. W Polaku czytamy: Dyrekcję teatru germanizatorskiego powierzono p. Raul z Karłowych Warów. Na pensje dla aktorów wyznaczono miesięcznie 16 do 18 tysięcy marek. Fundusz dyspozycyjny nowego dyrektora wynosi 150 000 marek. W kontrakcie, który miasto zawarło z p. Raul jest też mowa o tem, że gdyby teatru germanizatorskiego nie ukończono na czas, to przedstawienia odbywać się będą w Reichshalli.

— * **Mysłowice.** G. Śląsk. W fabryce tektury Jakebsona rozbili niewyśledzeni sprawcy dynamitem kasę ogniotrwałą. Przypadkowo kasa była pusta. Fabryka leży odosobniona opodal granicy, dla tego domyślają się, że napadu na fabrykę dokonali bandyci z Królestwa.

— * **Wrocław.** Wieść, że śmierć zabrała z szeregów naszych śp. Ludwika Kruszkę nas wszystkich, którzy znaliśmy go i blisko z nim obcowali, zrobiła wrażenie ogromne. Do chwili ostatniej pojąć nie chcieliśmy tego, co wydawał

nam się wprost niemożliwe: więc dwa dni temu był wśród nas a dzisiaj miałoby go nam zabraknąć? Niestety wiadomość była prawdziwą. Dzień zaledwie mocował się z chorobą i uległ, taki młody, lat licząc zaledwie 21.

Znaliśmy się w gimnazjum. Był zawsze skromny i cichy, przyjemny towarzysz, a przytem wytrwały pracownik. Nie zaniedbując pracy samokształceniowej, mającej zeń stworzyć dzielnego członka społeczeństwa naszego, dążył zarazem do tego, aby jak najrychlej wywalczyć sobie stanowisko samodzielne. Praca narodowa i zawodowa oto ideały, które przyświecały mu i wtenczas, kiedy przybył do nas na ławy uniwersyteckie. Dowiódł wtenczas, iż zdobył sobie hart i energję, i sprostał tej próbie życiowej, na jaką wystawia czas pierwszy pobytu na uniwersytecie, kiedy wychodzimy z atmosfery cieplarnianej, domu, rodziny, opiekunów na ostre powietrze, życia wielkomiejskiego, „wolności akademickiej".

Prowadziły Zmarłego w tej walce ideały narodowe, przypominając wciąż olbrzymie obowiązki, jakie ciężą na barkach młodzieży polskiej. W pracy zawodowej był jednym z najpilniejszych, oddając się z zamiłowaniem studjom chemji. I marzył już o bliskim egzaminie, malował często wśród nas w pięknych kolorach przyszłość swoją. Nie osięgnął celu upragnionego.

Na swych kolegów, przyjaciół młodszych wywierał wpływ zbawienny. Szerzył wśród nich świadomość tych celów i zadań, jakiemi się sam tak głęboko przejął. Pamięć przyjaciela starszego w szeregach tych nie zagaśnie. Więc choć odszedł tak młody nie żegnamy go rozpaczliwie, bo i ten szczęśliwy, kto padł wrśód zawodu, jeżeli poległem ciałem innym dał szczebel do sławy grodu... z. t.

— * **Wrocław.** Wieczornica akademicka ze współudziałem p. J. Rygera z Poznania odbyła się na wielkiej sali w Palastrestaurant. Amatorskie śpiewy chóru i popisy solowe z ogólnem przyjęto uznaniem. Natomiast więcej spodziewano się od członka poznańskiej drużyny teatralnej. Tempo deklamacji nadto było pospieszne. Większe przerwy pomiędzy pojedyńczemi zwrotkami i zdaniami byłyby bardziej oddziaływały na serce i umysł ogółu. Zbyt wysilony głos deklamatora mógł być łagodniejszy w stosunku do akustyki sali. Najbardziej zaś przeszkadzała rażąca wprost mimika, jakiej jeszcze u publicznie występującego deklamatora nigdy nie zauważyłem. Piszę tych krytycznych uwag kilka, boć p. J. Ryger występował jako artysta, a nie jako amator. Ogół, mając tutaj tak rzadką sposobność usłyszeć publiczną deklamację utworów poetów naszych, darzył gościa dość hucznymi oklaskami, czem zachęcony deklamator, dodał dwa wiersze nadprogramowe.

Z uznaniem dla komitetu trzeba zaznaczyć szczęśliwy wybór komedji Jana Aleksandra Fredry: Consilium facultatis. Karykaturowe postacie tej podług Moliera: Le malade imaginaire napisanej komedyjki, przedstawione wcale udatnie, zadowoliły jak najzupełniej gust licznie zgromadzonej kolonji polskiej, tak że na sali często rozbrzmiewały serdeczne wybuchy śmiechu. Cel też całej wieczornicy osięgnięto jak najzupełniej, zwłaszcza, że prowodyrzy bardzo umiejętnie następującymi potem pokierowali tańcami, i — last not least — sukces finansowy wynosił przeszło 150 marek czystego dochodu.

Ogólnie podpadło natomiast, co tutaj trzebaby również podnieść, że pewna część tak zwanej hyperinteligencji wrocławskiej nie raczyła zaszczycić swą obecnością młodzieży akademickiej i podczas zabawy tańcowej.

Dr. A. B.

Towarzystwa.

— „Wyzwolenie", Tow. zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych, odbędzie w niedzielę 10. b. m. zebranie na sali Dominikańskiej o godz. 4. i pół po poł. Na porządku obrad wykład p. dr. Gantkowskiego. Goście mają wstęp wolny. Liczny udział pożądany.

— Kobylin. Towarzystwo Przemysłowe w Kobylinie odgrywa w niedzielę, dnia 10. b. m. teatr amatorski i to: Miłostki ułańskie i Skalbmierzanki. Dochód przeznaczony na cel dobroczynny. O liczny udział uprasza Zarząd.

— Zwyczajne zebranie Kółka śpiewackiego z łona Tow. „Pielgrzym" w Poznaniu odbędzie się w niedzielę 10. b. m. po poł. o 5. na sali Domu św. Józefa. — Szanownych członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 7. lutego zgłoszono:

Zapowiedzie: Rob. Adolf Paer z Anną Röhr. Malarz Józef Moliński z Marjanną Jakś.

Śluby: Rob. Franciszek Schöngardt z Apolonją Burecką. Uczeń ciesielski Konrad Holdt z Anną Obalską. Stolarz Stanisław Łukaszyk z Anną Jarzyną.

Urodzenia: Syna: Rzeźnik Albertyn Syller. Krawiec Stanisław Maciejewski. Krawiec Jerzy Organiszczak. Urzędnik kolejowy Maksymiljan Prakl Niez. Z.

Córkę: Rob. Władysław Derpiński. Instalator Andrzej Lamaszewski Drukarz Władysław Knorr. Kelner Stefan Jankowiak. Palacz Franciszek Schulz. Woźnica Piotr Zywert.

Zmarli: Karól Mayer 64 l. Józefa Kieczeł z domu Hernes 73 l. Marjanna Lamaszewska 1 dzień. Karolina Barow z domu Minak 62 l. Ryka Brill z domu Kaatz 52 l. Alfons Wiśniewski 6 mies. 6 dni. Rob. Ludwik Tomaszewski 55 l. Leon Musiał 2 l. 2 mies. 29 dni. Nepomucena Andrzejczak z domu Bielecka 47 l. Barbara Zygarłowska 1 rok 3 mies. 20 dni. Oskar Broziński 8 dni. Piotr Stachowiak 15 l.

Wybory uzupełniające

w Pleszewsko-Jarocińsko-Wrzesińskiem.

Przez kilka dni toczyła się na łamach kilku pism dyskusja w sprawie nowej kandydatury na okręg pleszewsko jarocińsko-wrzesiński. W dyskusji tej nie braliśmy umyślnie żadnego udziału. Pewni uprzedzeni politycy nie mieli przynajmniej przy uzupełniających wyborach powodu do uskarzania się na presję, którą na wyborców rzekomo wywieraliśmy przy wyborach pierwszych. Zamieszanie było tym razem prawie jeszcze większe.

Na łamach pism odnośnych wyłaniały się kandydatury najróżniejsze. Zdaje się jednakowoż, że na zebraniach opinja nieco się skoncentrowała. Ponieważ przyrzeczone nam sprawozdania nie doszły nas jeszcze, podajemy na razie krótkie informacje, dostarczone nam wczoraj po zamknięciu godzin redakcyjnych telefonem:

Pleszew, 7. stycznia.

Na dzisiejszem walnem zebraniu przedwyborczem postawił Komitet powiatowy następującą listę:

1) dr. Antoni Chłapowski z Poznania,
2) mec. Władysław Seyda z Poznania,
3) ks. Bolt ze Srebrnik.

Walne zebranie listę powyższą odrzuciło i postawiło następującą:

1. ks. Bolt,
2. mec. Władysław Syeda,
3. dr. Antoni Chłapowski.

Sala była przepełnioną. Stawiło się około 700 wyborców.

Września, 7. stycznia

Na dzisiejszem walnem zebraniu przedwyborczem przeszła następująca lista:

1. Bogumił Hebanowski z Brzóstkowa,
2. ks. Bolt,
3. dr. Tadeusz Szułdrzyński z Bolechowa.

Tyle wiadomości z Pleszewa i Wrześni. Dziś rano o godzinie 10. odbyło się przedwyborcze walne zebranie w Jarocinie, o którem donoszą nam telefonicznie co następuje:

Jarocin, 8. stycznia.

Komitet zaproponował listę taką:

1) Mec. Władysław Seyda;
2) dr. Kinkowski z Jarocina;
3) mec. dr. Łaszewski z Grodziądza.

Z grona wiecowników przemawiano za drem. Hebanowskim i ks. Boldtem, jeden mówca polecał dr. Antoniego Chłapowskiego Ostatecznie zwyciężyła lista Komitetu wszystkimi głosami przeciw 7 głosom.

W chwili, gdy słowa te piszemy (godz. 3.) odbyło się zebranie Komitetu Prowincjonalnego wraz z delegatami okręgu Dowiadujemy się właśnie, że zebranie postawiło na kandydata w okręgu pleszewsko-jarocińsko-wrzesińskim

mec. Władysława Seydę.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

Gubernator Aleksandrowski zabity.

Penza, 8. lutego. (T. B. W.) Jenerał-gubernator Aleksandrowski, znany jako jeneralny pełnomocnik Czerwonego Krzyża w wojnie japońskiej, zabity został przy wyjściu z teatru wystrzałem rewolwerowym. Dalsze strzały spiskowca położyły trupem pomocnika policmajstra, stójkowego i dekoratora teatralnego ścigającego sprawcę. Mordercę przyniesiono ciężko rannego do szpitala, gdzie wkrótce skonał.

Skrzynka do listów.

— W Gnieźnie p. A. Z. Bliższych informacji w sprawie tej udzieli p. dr. Sujkowski w Gniewkowie.

Wiadomości handlowe.

Toruń dnia 6. lutego 1907.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego.

Płacono za 50 kg. w partyach, a dostawa wyborowo oczyszczonych nasion przy najwyższych notowaniach.	Marek
Koniczyna czerwona l.	45—60
„ biała	30—48
„ sbzwedzka	35—68
„ ciała z szwedzką	30—45
„ hmielowa żółta	20—28
Inkarnatka rychła	25—30
Koniczyna przelot pospolity	30—52
Seradela	8—10
Rajgras angielski (życica)	16—18
„ włoski „	18—22
Trawa kupkowa	45—58
Trawa miodowa	20—30
Kostrzewa owcza	16—20
Tymoteusz	25—30
Sporek	9—10
Wiczka piaskowa	15—18
Rzepak zimowy	18—20
Siemie lniane	13—16
Gorczyca żółta	15—21
Łubin niebieski.	4.75
Łubin żółty	5,50
Tatarka	8—9
Marchew biała, olbrzymia, zielona	40
Marchew biała otarta	55
Mięszanki traw i koniczyn na łąki mokre	42,00
„ „ „ „ łąki suche	36,00
Otręby pszenne	4,50-4,80
„ żytnie	5,00-5,30
Makuchy lniane	7,70-8,00
Makuchy rzepikowe	7,20-7,50

Targ na okowitę.

Hamburg, dnia 8. lutego 1907.

Miesiąc	Popyt	Podaż
luty	—	19
luty-marzec	—	19
marzec-kwiecień	—	19

Tendencya: stała.

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

Tendencja:	8. spok.	7. spok.
Dyskonto prywatne	4½	4½
Korony	85,10	85,05
Ruble	215,65	215,70
3% niemiecka pożyczka państw.	86,00	86,75
3½% pruskie konsole	98,—	98,—
3% „ „	86,80	86,75
3½% poznańska pożyczka prow.	94,90	94,90
3% „ „ 1895	—,—	—,—
4% „ poż. miejska 1900	100,90	101,—
3½% pozn. poż. miej. 1894—1903	95,60	95,50
4% pozn. listy zast. ser. VI—X.	101,80 z	101,80 z
3½% „ „ „ XI—XVII	97,10 z	97,— p
4% „ „ „ serya D.	101,20 p	101,10 d
3% „ „ „ „ A.	86,— d	86,— d
4% „ „ „ „ E.	101,20 d	101,20 d
3½% „ „ „ „ C.	96,75 d	96,75 d
3% „ „ „ „ B.	86,— d	86,— d
4% „ „ rentowe	101,30	101,10
3½% „ „ „	—,—	96,20
4½% pożyczka chińska 1898	97,80	98,--
4½% „ japońska	93,90	93,90
4% „ rumuńska 1894	91,60	91,60
4% „ rosyjska 1902	80,60	80,90
4½% „ „ 1905	91,75	91,90
4% serbska renta	83,—	83,20
Tureckie losy	145,—	145,—
4% węgierska renta w koronach	—,—	—,—
4½% polskie listy zastawne	90,40	90,60
Akcje berlińskiej kolei elektr.	182,60	182,75
„ poznańskiej kolei elektr.	162,25	162,--
„ austr.-węg. kolei państ. ult.	146,75	146,50
„ lombardy „	32,10	32,20
„ Baltimore and Ohio „	117,40	116,60
„ Canada Pacific	183,40	182,10
4% St. Louis St. Francisko obl. kol.	82,80	82,30
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	153,10	153,10
„ półn.-niem. Lloyda	132,40	132,50
„ berlińsk. tow. handl. ult.	173,40	173,25
„ banku darmstackiego	139,—	139,10
„ „ niemieckiego. ult.	243,40	243,60
„ „ dyskontowego „	186,40	186,25
„ „ drezdeńskiego	159,20	159,25
„ półn.-niem. zakładu kredyt.	122,75	122,50
„ austryack. zakładu kred. ult.	216,50	216,60
„ banku wsch. dla handl. i prz.	122,25	121,75
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr	147,10	147,40
„ browaru Huggera	138,25	138,25
„ ogólnego tow. elektr.	212,—	211,60
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	99,25	99,50
„ tow. berl. masz. Schwarzkopf.	237,25	238,—
„ bochumsk. lejarni stali	243,00	244,50
„ chem. fabr. Milcha	239,50	239,25
„ cukrowni w Wschowie	152,—	151,50
„ kopalni w Gelsenkirchen	216,50	216,30
„ kopalni w Harpen	220,25	220,25
„ tow. młyn. Hermanna	103,75	103,75
„ kopalni Hohenlohe	202,—	202,25
„ Laurahuty	243,—	243,—
„ górnośląskiego przem. żelaz.	122,90	223,25
„ tow. wyr. cement. w Opolu.	177,60	177,—
„ fabr. masz. Orenstein, Koppel	223,25	123,—
„ poznańskiej sprytowni	315,—	315,—
„ kopalni soli w Inowrocławiu	128,25	128,25
„ tow. chem. Union	192,60	193,—
„ cukrowni w Kruświcy	228,—	227,50
Kursy o godz. 3.		
Akcje austryackiego zakładu kred.	216,75	216,50
„ banku niemieckiego	243,50	243,50
„ „ dyskontowego	186,40	186,10
„ Laurahuty	244,50	243,40
Tendencja:	**słaba.**	**spok.**

Targ na zboże.

Poznań, dnia 8. lutego 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszenica (dobra)	178,—
Żyto 121/22 (holenderskie)	156,—
Jęczmień dla browarów (dobry)	170,—
Owies (dobry)	158,—

Tendencja: spokojna.

Poznań, dnia 8. lutego 1907.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszenica	17,70	17,40	16,70
Żyto	15,50	15,10	14,60
Jęczmień	16,10	15,10	14,10
Owies	15,60	15,20	14,70

—

Bydgoszcz, dnia 7. lutego 1906.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszenica	. . . . ; nom.	181—000 mk.
	porosła, z murzonką i lżejsza niżej not.	
Żyto	. . . . ; dobre, zdrowe	
	(najmn. 121 f.) —	164 mk.
	lżejszy gat., porośn. i stęchły	140—159 mk.
Jęczmień	dla młynarzy	136—140 mk.
	„ browarów	148—157 mk.
Groch	na paszę	140—152 mk.
	do gotowania	170—178 mk.
Owies	. . . . .	138—155 mk.
	najpiękniejszy	wyżej notow.

—

Berlin, 8. lutego 1906.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszenica	Żyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Luty	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Marzec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Kwiecień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Maj	190,25	177,75	172,75	130,75	62,50
Czerwiec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Lipiec	191,—	178,25	174,75	129,—	—,—
Październik	—,—	—,—	—,—	—,—	56,20
Listopad	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Grudzień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—

Ameryka Północna wczoraj dopiero na samym ostatku postąpiła silnie naprzód ze swemi cenami pszenicy. Wobec ostrego mrozu i tutaj przyłączono się do tej tendencji ale mniej silnie niż wczoraj i to za pszenicę, żyto i owies zarówno. Zboże loco trzymają wysoko. Olej rzepny był mniej stałym niż wczoraj. Powietrze: mróz.

—

Wrocław, dnia 7. lutego 1907.

Notowania prywatne.

Pszenica biała spok.	16,50—17,50—17,90
„ żółta stale	16,50—17,40—17,80
Żyto spokojniej	14,80—15,60—15,50
Jęczmień dla browarów spok.	15,75—17,00—17,75
Jęczmień stale	13,00—13,75—00,00
Owies spok.	15,10—15,70—16,10
Groch do gotow. biały spok.	16,00—17,00—18,00
„ na paszę spok.	00,00—14,00—15.00
„ Wiktorja spok.	17,50—19,50—22,00
Łubin żółty bez interesu	00,00—11,25 11.75
„ niebieski pożądańszy	9,50—10,50—00.00
Wika spokojnie.	14,00—15,00—15,50
Kukurydza spokojnie.	13,50—14,25—14,75

Nasiona olejne:

Siemię lniane. spokojnie.	21,00—22,50—24,00
Rzep zimowy spok.	25,00—27,00—29,00
Siemię konopne.	23,00—24,00—26,00
Kuchy rzepiowe szląskie mocniej	14,00—14,50
„ „ obce. stale	13,75—14,00
„ lniane szlązkie	15,50—16,00
„ „ obce spokojnie.	14,75—15,25
„ palmowe spok.	14,00—14,75

Nasiona koniczyny.

Koniczyna czerwona stale	45,00—55,00—62,00
„ biała spokojnie	25,00—40,00—48,00
„ szwedzka stale	40,00—50,00—54,00
Tymotka spokojnie.	19,00—23,00—25,00
Seradela bez interesu	9,50—10,50
Inkarnatka spokojnie.	16,00—18,00—20.00
Pszenne otręby	10.50—00.00
Kartofle do jedzenia za 50 kg.	1,50—1,75
Mąka kartoflana przednia pożądańsza.	17,25—17,25
Mączka kartoflana przednia	00.00—16,75
Siano	2,60—2,90
Słoma za 600 kg.	25,00—27,00

Mąka stale za 100 kg. z miechem, bruto:

Pszenna piękna, stale,	24,00—25,00
Żytnia piękna, stale,	22,75—23,25
Mąka do pieczenia domowego	22,00 22,50
Żytnia mąka na paszę	11,50 00,00

Wrocław, dnia 6. lutego 1906.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.		średniego		pośledn.	
	najw.	najn.	najw.	najn.	najw.	najn.
Pszenica biała	17 90	17 50	17 40	17 10	17 00	15 80
„ żółta	17 80	17 40	17 30	17 00	16 90	15 70
Żyto	15 70	15 10	15 00	14 80	14 70	14 50
Jęczmień	13 50	13 10	13 00	12 60	12 50	12 00
„ dla brow	17 00	16 60	16 50	16 00	——	——
Owies	16 10	15 70	15 60	15 40	15 30	14 90
Groch Wiktorja	20 50	19 50	18 50	17 50	16 50	15 50
„ mały	18 00	17 50	16 30	15 30	14 50	14 00
Rzep	29 00	——	27 50	——	25 50	——

Targ na cukier.

Magdeburg, 8. lutego 1906.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka)	8,45—8,60
„ prd. II. 75 proc. („ „)	6,65—6,90

Tendencja: spok.

Rafinada w głowach (bez beczki)	18,25/18,37½
Cukier kryształowy (włącznie worka)	—,—
Rafinada („ „)	18,00 18,12½
Melis („ „)	17,50/17,62½

Tendencja: spok.

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
luty	17,60	17,80
marzec	17,70	17,80
kwiecień	17,80	17,90
maj	17,80	18,05
sierpień	18,30	18,35
paźdz.-grudzień	18,—	18,10

Tendencja: spok.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 8. lutego 1907.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

Za 100 kg. towaru.		wyborow.		średniego		pośledn.		średnica ceny
Pszenica	najwyż.	——		——		——		—,—
	najniż.	——		——		——		
Żyto	najwyż.	15	70	15	40	15	—	15,38
	najniż.	15	60	15	20	——		
Jęczmień	najwyż.	——		15	50	14	80	15,00
	najniż.	——		15	20	14	50	
Owies	najwyż.	16	60	16	20	15	60	16,16
	najniż.	16	40	16	—	——		
Słoma prosta								4,50—4,25
Siano								6,00—5,50

—

Targ na artykuły żywności.

Poznań, dnia 8. lutego 1907.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

	Cena najw.	Cena najn.	Cena średn.
Groch	—,—	—,—	—,—
Soczewica	—,—	—,—	—,—
Groch długi	—,—	—,—	—,—
Ziemniaki	3,20	3,00	3,10
Wołowina (od kulki za 1 kg.	1,60	1,40	1,50
Wołowina (od brz. za 1 kg.	1,50	1,30	1,40
Wieprzowina „ „	1,60	1,40	1,50
Cielęcina „ „	1,60	1,40	1,50
Skopowina „ „	1,60	1,40	1,50
Słonina „ „	1,80	—,—	1,80
Masło „ „	2,60	2,20	2,40
Łój „ „	1,20	1,00	1,10
Jaja za kopę	6,00	5,40	5,70

—

Targ na bydło.

Poznań, dnia 8. lutego 1907.

Urzędowe notowanie komisyi targowej.

Spędzono:

42	sztuk	bydła rogatego
329	„	świń chudych
„	„	„ tłustych
149	„	cieląt
9	„	owiec
—	„	koze
355	„	prosiąt

Razem 884 sztuk bydła.

Za 50 kg. żywej wagi	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Rogacizna:				
Woły	—	—	—	—
Wolczaki i jałówki	—	36—38	31—33	—
Stadniki	—	36—38	31—33	—
Krowy	—	31—33	24—27	—
Świnie	—45	42—44	40—41	38—43
Cielęta	55—57	46—52	38—42	—
Owce	—	—32	—	—
Krowy dojne za szt.	—	300—360	210—270	—

Warchlaki za parę 30—51 mk.
Prosięta parę 18—30

Interes: ożywiony.